Rok - Année XXXIX. PIĄTEK, 15. sierpnia 1947. SOBOTA, 16. sierpnia 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 15 Août 1947. SAMEDI, 16 Août 1947. Nr. 192.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 4 fr.

Bitwa pod Warszawą 15.8.1920 r. w świetle przeszłości i teraźniejszości

15. sierpnia mija dwadzieścia siedem lat od bitwy pod Warszawą, która w r. 1920 jako „Cud nad Wisłą" a w rzeczywistości jako wynik wielkiego wysiłku patriotycznego narodu polskiego, podjętego pod przewodem Wincentego Witosa, uratowała Polskę w najcięższej chwili od najgorszych skutków wyprawy kijowskiej Józefa Piłsudskiego.

Naród obchodził rocznicę tę w Polsce międzywojennej, jako święto czynu chłopskiego. Piłsudczycy natomiast rocznicy tej nigdy nie lubili ze zrozumiałych przyczyn. Zachwycali się raczej zawsze „pochodem na Kijów", choć pochód ten postawił Polskę i jej dalsze istnienie pod znakiem zapytania, spowodował klęskę w plebiscycie na Warmii i na Mazurach i zaszkodził ogromnie plebiscytowi na Górnym Śląsku.

Pogląd Piłsudczyków wyraził swego czasu w „Buncie Młodych" Wraga - Niezbrzycki w sposób następujący:

„Pierwszym i zarazem ostatnim, jak dotychczas, wielkim czynem politycznym Polski, jako odrodzonego państwa, był pochód na Kijów... Bo Kijów leżał w interesie całego narodu polskiego, był fragmentem tego jedynego, możliwego programu zbudowania wielkiego państwa, który bez względu na wszystko, musi być w przyszłości zrealizowany".

Tak sądzą do dziś Piłsudczycy, choć za taki ich sąd zapłaciliśmy krwawo już w r. 1920, potem we wrześniu 1939 r., podczas okupacji i płacimy do dziś. Dla każdego myślącego człowieka bowiem było zawsze rzeczą jasną, że pochód Piłsudskiego na Kijów, nie tylko nie leżał w interesie narodu polskiego, ale że była to jedna z największych krzywd, wyrządzonych narodowi polskiemu.

Byli w Polsce ludzie, którzy umieli wysnuć wnioski właściwe z doświadczeń dziejowych Polski, a którzy wskazywali inną drogę polityce polskiej niż Józef Piłsudski i jego obóz. Jako zwolennik demokracji prawdziwej, Ignacy Paderewski, już w r. 1919 obawiał się zamiarów Piłsudskiego i jego orientacji wyrosłej na gruncie Austrii i jej galicyjskich przyjaciół. Paderewski zwrócił się więc jako premier w r. 1919 do Piłsudskiego w te słowa: „Domagam się obietnicy, że nie będzie próbował Pan pójść na Kijów". — Piłsudski odpowiedział sucho: „Pójdę na Kijów kiedy zechcę".

Były wybitny i zasłużony przywódca Stronnictwa Narodowego, profesor St. Głąbiński, podaje w swoich pamiętnikach, że [illegible] zwracał się poufnie dwukrotnie do Paderewskiego z prośbą o podjęcie rokowań, przedstawiając korzystne warunki. Piłsudski jednak propozycję odrzucił i oświadczył butnie, że „Bolszewików będzie bił, gdzie mu się podoba i nie potrzebuje się z nimi układać".

Autorowi niniejszego artykułu opowiadał ś. p. Herman Lieberman, że Piłsudski wysłał go wówczas do Paryża na spotkanie z wysłannikiem sowieckim, który w obecności posła komunistycznego Cachin'a ofiarował Polsce granicę, włączającą nawet Mińsk do Polski. Kiedy jednak L. wrócił do Warszawy i raportował Piłsudskiemu, tenże uderzył pięścią w stół i powiedział: „A ja im pokój podyktuję w Moskwie"!

Ś. p. gen. Władysław Sikorski, jeden z głównych zwycięzców w „Cudzie nad Wisłą", stwierdza w książce swojej p.t.: „Nad Wisłą i Wkrą", że był już wówczas zdania, iż w stosunkach polsko-sowieckich nie ulega wątpliwości, że natychmiastowe zawarcie uczciwego pokoju, leżało w interesie obydwu państw".

Naród polski w r. 1920, pamiętał jeszcze dobrze okupację niemiecką, która dała mu się już w pierwszej wojnie ciężko we znaki. Instynkt samozachowawczy narodu, zwracał się przeciw wyprawie na Kijów. — „Wojna z Rosją, pisze Sikorski, stająca się obcą dla narodu, stawała się przez to samo obcą dla żołnierza". Dopiero groźba, powstała dla istnienia państwa polskiego, wywołała ofiarny odruch patriotyczny, którego wynikiem było zwycięstwo, odniesione także dzięki talentom generałów Rozwadowskiego i Sikorskiego.

Wojciech Korfanty, który w dziedzinie polskiej polityki zagr. zgadzał się całkowicie z Paderewskim, Głąbińskim, Sikorskim i Witosem, pisał o „pochodzie na Kijów":

„Nie mógł rozumieć, po co nam było chodzić do Kijowa, gdzie ziemia nie była polską i lud był obcy, i to w czasach, gdy [illegible] ... „Okazywano nam ... [illegible] ... w Ukrainie". ... [illegible]

Wojciech Korfanty przypomniał też niesłychanie upokarzające warunki, jakie chciał Polsce narzucić premier angielski Lloyd George, kiedy Piłsudski wysłał Władysława Grabskiego na konferencję do Spaa, by błagał Aliantów o pomoc.

„Okazywano nam na każdym kroku lekceważące współczucie" — pisze Korfanty. „Niedowierzanie robiło krzyżyk nad Polską".

„Pogoń za romantycznymi marami szlacheckimi" była w istocie pogonią za dawnymi majątkami magnatów polskich na Ukrainie. A orientacja ta była jedną z postaw polityki Józefa Piłsudskiego i krakowskiego „Naczelnego Komitetu Narodowego", pod którego opieką wyrósł Piłsudski i jego obóz podczas pierwszej wojny światowej. Trzeba sobie ponadto powiedzieć, że pochodzący z Litwy Piłsudski, jako zagraniczny obywatel, nie byłby nigdy uzyskał zgody Austrii i sztabu generalnego jej armii na tworzenie legionów, gdyby za nim nie stały wpływy Radziwiłłów na cesarskim dworze w Berlinie a ich krewniaków Potockich i innych na cesarskim dworze w Wiedniu. Majątki samych Potockich na Ukrainie obejmowały przecież kiedyś setki tysięcy hektarów.

Zapatrzony w Ukrainę, Józef Piłsudski, jak stwierdza wybitny pisarz, Artur Górski, lekceważył granicę zachodnią i plebiscyty, a delegacjom polskim ze Śląska, Warmii i Mazur oświadczył w r. 1919-tym bez ogródki, że „te ziemie przecież nie chcą należeć do Polski!" Obóz Piłsudskiego nie miał w ogóle nigdy słabości dla zachodnich ziem polskich. W l. 1925 i 1926, hr. Malynia - Malyński, sąsiad Radziwiłłów na Wołyniu i rzecznik magnaterii, stojący za Piłsudskim, opublikował w Paryżu książkę o bliskim końcu Rosji a w Londynie inną książkę, zalecającą odstąpienie Niemcom rdzennych ziem polskich w północnej i zachodniej Polsce i przedłożenie Polski nad Dnieprem, gdzie przecież Polaków nie było. Podobne teorie głosili Radziwiłłowscy dziennikarze w Wilnie, Cat-Mackiewicz i Władysław Studnicki, rozwijając zgubną działalność w tym kierunku przed wojną i podczas drugiej wojny światowej. Ci arystokraci i ich publicyści są odpowiedzialni, że już wówczas wywoływano w świecie przekonanie, iż Polskę można okroić czy przesunąć, jak i gdzie się chce — zależnie od tego, kto zwycięży. Orientacja Piłsudczyków na Ukrainę była matką paktu z Niemcami, który nie tylko ujął rozsądek polityczny polski, ale nie pozwolił nawet dogadać się ani z Czechosłowacją ani z Rosją wówczas, kiedy takie uzgodnienie się byłoby uniemożliwiło wybuch drugiej wojny światowej. Bez zgubnej bowiem polityki Becka, Hitler nie byłby mógł przygotować nowej wojny ani jej rozpocząć.

M. Kwiatkowski

(Dokończenie na str. 2-ej)

„Polskie" wybory na Węgrzech

Setki tysięcy wyborców skreślonych

Dziennik partii Drobnych Posiadaczy wycofany ze sprzedaży

Budapeszt. — Donoszą, iż dziennik „Kis Ujsag" będący organem partii Drobnych Posiadaczy został wycofany ze sprzedaży „na żądanie" czynników rządowych z dniem 12 sierpnia br. za to, iż zamieszczał argumenty [illegible] „dyskwalifikowanych".

Dyskwalifikacjom wyborczym podlegają m.in. i właściciele majątków ziemskich, mieszkający obecnie w dzielnicy dla ubogich w Budapeszcie.

Oto niektóre powody, dla których zdaniem „Kis Ujsag" skreślono z listy wyborców: Pewien restaurator został skreślony za to, iż w jego restauracji stołował się kandydat z listy opozycyjnej. Inny za to, iż świecił światło po północy, co sprzeciwia się „zwyczajom demokratycznym". Pewna Węgierka skreślona została za to, iż swego czasu okazała zbyt wielką „gorliwość religijną".

Wyborcy podejrzani o przynależność do opozycyjnych partii są systematycznie skreślani z list. Wszyscy wywiezieni do obozów koncentracyjnych przez nazistów, skreśleni zostali za „ucieczkę na zachód".

Przywódcy Drobnych Posiadaczy oświadczyli na konferencji międzypartyjnej, iż około jednego miliona wyborców zostało w ten sposób skreślonych z list wyborczych, na co minister komunistyczny, Rajk wyjaśnił, iż „jedynie 250 tysięcy zostało zdyskwalifikowanych".

Obrady w Waszyngtonie nad losem Zagłębia Ruhry:

Socjalizacja - umiędzynarodowienie - czy zwrot Niemcom?

Narady francusko - brytyjskie nad zwiększeniem wytwórczości Niemiec odbędą się w bieżącym miesiącu w Londynie

Waszyngton. — Stany Zjedn. zażądały od W. Brytanii odroczenia socjalizacji na kilka lat i oddania Zagłębia Ruhry w ręce tak zw. fachowców, którymi byliby głównie Niemcy. Rosja przez usta ministrów niemieckich swojej okupacji domaga się oddania Ruhry narodowi niemieckiemu. Międzynarodowej kontroli domaga się Francja.

Wszyscy oczekują przeto z napięciem dużym, jaki los będzie Zagłębia Ruhry, głównego niemieckiego potencjału wojennego.

Narady rzeczoznawców amerykańskich i brytyjskich toczą się dalej i jak dotychczas otoczone są tajemnicą.

(Patrz druga strona).

Paryż. — Donoszą, że delegacje francuska, angielska i amerykańska, które odbyć mają narady nad poziomem produkcji niemieckiej oraz nad zagadnieniem węgla, zbiorą się w końcu sierpnia w Londynie.

Władze niemieckie w okupacji sowieckiej za oddaniem Niemcom Zagłębia Ruhry

Berlin. — Pisma niemieckie wychodzące pod okupacją sowiecką ogłosiły artykuł podpisany przez członków rządów niemieckich funkcjonujących pod kontrolą sowiecką. Artykuł oświadcza się przeciw pożyczce międzynarodowej dla Zagłębia Ruhry, gdyż pożyczka taka odebrałaby narodowi niemieckiemu kontrolę nad Zagłębiem Ruhry, a cały naród niemiecki żąda zdaniem artykułu oddania mu Zagłębia Ruhry pod własny zarząd.

*

Pismo angielskie za umiędzynarodowieniem Zagłębia Ruhry

LONDYN. — Tygodnik londyński, „Statesman and Nation" organ p. Crossmana, szefa opozycji wewnętrznej Partii Pracy, zaproponował ostatnio formę umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry, która zasługuje na uwagę. Obszar, przemysły i transporty Zagłębia Ruhry, zostałyby przekazane organizacji, podobnej do amerykańskiej instytucji „Tennessee Valley Authority", korporacji publicznej, cieszącej się ogromnym powodzeniem w Ameryce. Kierownictwo sprawowałyby państwa, będące jej członkami oraz Niemcy i fachowcy; kapitałów dostarczyłyby Stany Zjednoczone i państwa europejskie. Produkcja zostałaby rozdzielona między kraje europejskie i Niemcy. Opinia niemiecka, zapewnia pismo, mogłaby zgodzić się na taki system, gdyby został przedstawiony jako zastosowanie planu Marshalla i początek europejskiego federalizmu gospodarczego.

Rząd bryt. wprowadza w życie pełnomocnictwa

10 milionów brytyjskich robotników objętych zostanie zarządzeniami

Londyn. — Jak przewiduje brytyjskie ministerstwo Pracy, ostatnimi zarządzeniami rządu zmierzającymi do przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w W. Brytanii, objętych zostanie 10 milionów robotników w gałęziach ważnych dla eksportu.

Z dotychczasowych narad pomiędzy Związkami Zawodowymi i państwowym zarządem niektórych gałęzi przemysłowych wynika, iż rząd jest za przedłużeniem godzin pracy w ramach 5-cio dniowego tygodnia pracy. Związki wyraziły zgodę na tę zasadę. I tak Związki Zawodowe robotników portowych i mechaników w stoczniach okrętowych w liczbie 2 milionów członków wypowiedziały się za przyjęciem planu rządowego.

Nowe zarządzenia rządu wejdą w pełni w życie od 1-go października.

*

W poniedziałek konferencja w Waszyngtonie w sprawie pożyczki dla Anglii

Londyn. — Delegacja brytyjska wyjeżdża w dniu 14 sierpnia br. na Konferencję do Waszyngtonu celem omówienia zmiany niektórych klauzul pożyczki dolarowej. Obrady rozpoczną się w poniedziałek i dotyczyć będą wyłącznie kryzysu dolarowego W. Brytanii.

Brytyjski minister Skarbu Dalton podał do wiadomości, iż W. Brytania podjęła w dniu 13 sierpnia dalsze 100 milionów dolarów z Ameryki. Należy brać uod uwagę, iż pożyczka zostanie wyczerpana przed październikiem br.

Min. Finansów na Jamborée w Moisson

PARYŻ. — Min. Finansów, Schuman, odwiedził w ub. środę międzynarodowy zlot skautów w Moisson, pod Paryżem.



(Foto: France Clichés)
Najmłodszą skautką w Moisson jest 5-miesięczna Weronika Bergeron. Spacer po obozie odbywa w siatce, którą niosą rodzice dziecka, oboje będący czynnymi członkami ruchu skautowego.

Nowe walki na Jawie

Batawia. — Komunikat indonezyjski, doniósł, iż wieczorem 12 sierpnia oddziały holenderskie z artylerią i spadochroniarzami podjęły nowe operacje w większym stylu w zachodniej części Jawy.

Indonezyjczycy oświadczyli również, iż Holendrzy zaatakowali 10 sierpnia br. miasta Tjikajang i Leles, używając do tego oddziałów spadochronowych. Z Leles Holendrzy poszli na Garoet, poczem na północ w kierunku Singaparna. W czasie tych operacyj ludność cywilna miała ponieść straty.

Churchill wygłosi przemówienie przez radio

Londyn. — Winston Churchill wygłosi w przyszłą sobotę o godz. 20.15 przemówienie, które nadane zostanie przez radio.

Cztery katastrofy lotnicze, 16 zabitych

Wypadek lotniczy w Brazylii

RIO-de-JANEIRO. — Samolot wojskowy, należący do armii brazylijskiej, typu „Mitchell 25" rozbił się o górę w rejonie San-Baritiba, 150 km. na północny-zachód od Rio-de-Janeiro. Siedmiu ludzi załogi poniosło śmierć.

*

Rozbił się dwumotorowiec amerykański

MANCHESTER (U.S.A.). — Dwumotorowiec wojskowy typu „Douglas" zderzył się w powietrzu z samolotem cywilnym niedaleko Manchester. W następstwie tego zderzenia dwumotorowiec zapalił się i spadł na ziemię, zrywając w czasie upadku dach najbliższego garażu. 5 ludzi załogi zabiło się. Pilot natomiast samolotu cywilnego wylądował szczęśliwie z aparatem, cały i zdrów.

*

Spadł na ziemię samolot francuski

PARYŻ. — Samolot turystyczny francuski należący do aeroklubu paryskiego rozbił się w dniu 12 sierpnia br. niedaleko Saint-Germain-de-la-Coudre. Przyczyną wypadku była utrata szybkości. Pilot odniósł ciężkie rany, natomiast towarzyszka jego poniosła śmierć w czasie upadku.

*

„Douglas" zawrócił przed stadem dzikich gęsi

PHILADELPHIA. — Czteromotorowiec „Douglas Dc-4" wyleciał z lotniska w Newark, mając na pokładzie 22 pasażerów i 3 ludzi załogi. W czasie lotu na wysokości rzeki Deware natrafił na stado dziki gęsi, które wpadły na samolot. Uderzenia były tak niebezpieczne, iż samolot musiał zawrócić z powodu czterech dziur w prawym skrzydle i w kadłubie motoru.

*

Katastrofa lotnicza w Rumunii

BUKARESZT. — W czwartek wydarzyła się katastrofa samolotu rumuńskiego. Mianowicie rozbił się dwumotorowy „Douglas", kursujący pomiędzy Bukaresztem i Konstancą w chwili, gdy lądował na lotnisku pod Bukaresztem. Zginęło trzy osoby.

Ameryka odrzuciła oskarżenie Jugosławii jakoby pomoc amerykańska była narzędziem politycznym

WASZYNGTON. — W dniu 13 sierpnia br. Marshall złożył oświadczenie, iż skarga marszałka Tito, w sprawie cofnięcia pomocy Jugosławii nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż Stany Zjednoczone wykazywały wobec Jugogosławii zawsze dobrą wolę, a ostatnio dały możność wszystkim krajom Europy wspólnej pracy w ramach Konferencji paryskiej nad uzyskaniem pomocy ze strony Ameryki. Najlepszym zaś aktem dobrem woli Ameryki wobec Jugosławii jest fakt, iż w ramach pomocy U.N.R.R.A. Jugosławia otrzymała towarów i sprzętu najrozmaitszego za 400 milionów dolarów. Amerykanie finansowali dary U.N.R.R.A. w 72%.

„Ameryka, mówił Marshall nie dążyła i nie dąży do izolowania Jugosławii", wprost przeciwnie, sama Jugosławia wiąże się z przeciwnikami Ameryki".

*

Anglo - amerykańsko - jugosłowiański układ handlowy

Frankfurt. — Jugosławia podpisała w dniu 13 sierpnia br. układ handlowy z zarządem dwu stref okupacyjnych anglo-amerykańskich, na podstawie którego Jugosławia otrzyma maszyny niemieckie za 100 milionów dolarów płatne w gotówce lub surowcach. Przemysł obu stref nawiązuje w ten sposób stosunki handlowe z zagranicą, by przy pomocy wzrastającej wytwórczości pokryć najniezbędniejsze wydatki, oraz ulżyć W. Brytanii i Ameryce w ponoszeniu kosztów administracyjnych i okupacyjnych.

*

Układ angielsko - czeski w sprawie sprzętu lotniczego

Londyn. — Przedstawiciele Czechosłowacji podpisali w dniu 13 sierpnia br. umowę handlową z brytyjskim ministerstwem Lotnictwa w sprawie nabycia 3 dywizjonów myśliwców typu „Spitfire" i 1 dywizjonu bombowców typu „Moskito".

Rozmowy na ten temat toczyły się już od grudnia 1946 roku. Obecnie umowa została formalnie podpisana. Część sprzętu została już dostarczona. W najbliższych miesiącach Czechosłowacja otrzyma resztę myśliwców i bombowców.

Wartość zamówień czeskich wynosi kilkanaście milionów funtów.

*

Triest otrzyma 12 milionów dolarów pożyczki

Waszyngton. — Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości w dniu 13 sierpnia br., iż dla zapewnienia ludności niezbędnej pomocy żywnościowej, oraz dla przeprowadzenia niezbędnych inwestycji przemysłowych, Ameryka przyznała Triestowi tytułem pożyczki 12 milionów dolarów.

ATENY. — Do Grecji przybyły ze Stanów Zjednoczonych 4 statki o łącznym tonażu 10 tysięcy ton z samochodami, końmi, żywnością i materiałem wojennym.

540 miln. dol. długów włoskich skreślonych!

WASZYNGTON. — Amerykański minister Skarbu oświadczył, iż po trzy miesięcznych rozmowach finansowych Stany Zjednoczone skreśliły 540 milionów dolarów z listy długów włoskich w U.S.A. Na kwotę tę złożyły się dostawy dla włoskiej ludności cywilnej, dokonywane przez 6 miesięcy przez armię amerykańską po wypędzeniu Niemców. Wartość tych dostaw dochodziła do 400 milionów dolarów.

Pozostałe zaś 140 miliony dolarów stanowią należność, jaka powstała z tytułu dostaw amerykańskich na podstawie tz. ustawy o „pożyczce i najmie".

Na podstawie traktatu pokojowego Amerykanie mają prawo domagać się uregulowania tych sum. Ostatnie rozmowy doprowadziły do uzgodnienia tych spraw, przyczem Stany Zjednoczone oświadczyły ponadto gotowość zwrotu Włochom 28 statków typu „Liberty Ships" jako wynagrodzenie za te statki włoskie, które zostały w czasie wojny zajęte przez marynarkę amerykańską i które częściowo zostały zatopione w czasie działań wojennych.

Amerykański Departament Stanu podał również do wiadomości, iż Amerykanie odblokowali 45 milionów dolarów mienia włoskiego, znajdującego się na terenie U.S.A. od 6 lat i z której to kwoty 15 milionów dolarów wpłynęło już do kas włoskich.

*

We wrześniu Włochy podpiszą układ o żegludze z Amerykanami

Rzym. — Władze włoskie podały do wiadomości, iż we wrześniu br. przybędzie do Włoch delegacja amerykańska w sprawie omówienia układu żeglugowego. Rokowania mają potrwać trzy miesiące. Amerykanie pragną otrzymać udogodnienia odnośnie żeglugi morskiej i rzecznej. Chodzi prawdopodobnie ponadto o udogodnienia w portach zarówno dla celów handlowych, jako też o ewentualne wykorzystanie portów włoskich na wypadek nieprzewidzianego konfliktu w basenie śródziemnomorskim.

„Prawda" moskiewska doniosła w związku z tymi układami amerykańsko-włoskimi, iż chodzi Amerykanom o wykorzystanie portu Livorno jako bazy morskiej. Amerykański Departament Stanu zaprzeczył jednak wszystkim tym pogłoskom.

Sukcesy w Indochinach i na Madagaskarze

Tananariwa. — W wyniku akcji, rozpoczętej na początku miesiąca przeciwko zbuntowanym krajowcom malgaskim, wojska francuskie odniosły sukcesy w północnej i środkowej części wyspy.

Saigon. — Dziewiętnaście wiosek poddało się oddziałom francuskim w Indochinach, w czym pięć w okolicy Hanoi.

SAIGON. — 40 tysięczny tłum manifestował w Hué, stolicy Annamu na rzecz byłego króla Bao Dai.

Ostatni akt wice-króla Indyj

New-Delhi. — W piątek lord Mountbatten przekazał w Karachi władzę nad Pakistanem w ręce Ali Jinnaha, który został równocześnie premierem Pakistanu i gubernatorem nowego Dominium brytyjskiego. Stolicą Pakistanu będzie Karachi. Przekazanie władzy nad Pakistanem jest ostatnim aktem, jakiego dokonał Mountbatten w dniu pierwszego święta niepodległości Pakistanu.

Samochód najechał na drzewo, 3 zabitych, 8 rannych

CASABLANCA. — Samochód wojskowy przewożący do Casablanca orkiestrę wojskową ze 150 batalionu piechoty z Rabatu na przyjęcie generała Vallin, najechał na drzewo. Trzech muzykantów zginęło na miejscu, 8 innych odniosło rany, w czym 2 bardzo ciężkie.

Kongres Partii Socjalistycznej w Lyonie

PARYŻ. — Około 800 delegatów ze wszystkich departamentów Francji oraz 200 przedstawicieli zagranicznych sekcyj socjalistycznych, przybyło do Lyonu na krajowy kongres francuskiej Partii Socjalistycznej. Rząd francuski na cztery dni przeniósł się niejako do Lyonu, bowiem oprócz premiera Ramadier, w kongresie uczestniczy szereg ministrów. Każde ministerstwo dysponuje osobną linią telefoniczną. Samolot przewozi z Paryża dokumenty, wymagające natychmiastowego podpisu członków rządu.

Program prac Kongresu jest następujący:

Czwartek 14 sierpnia: dyskusja nad działalnością partii w przeszłości; popołudniu: sprawozdanie sekretarza gen. Guy Mollet.

Piątek 15 sierpnia i sobota 16: przegląd sytuacji politycznej i wybór delegatów do władz centralnych oraz reorganizacja partii.

Niedziela: zebranie komisji wnioskodawczej, która starać się będzie uzgodnić wysunięte tezy; następnie uchwalenie rezolucji.

Kongres zakończy się w niedzielę posiedzeniem wieczornym.

*

Leon Blum za pozostaniem Ramadiera na stanowisku Premiera

Paryż. — Przed kongresem Partii Socjalistycznej, Leon Blum skierował do każdego członka grupy parlamentarnej list, w którym przywódca S.F.I.O. oświadcza:

„Sądzę, że w obecnym stanie rzeczy oraz dla opinii wewnątrz kraju i oczu zagranicy, Paul Ramadier pozostaje najlepszym szefem rządu koalicyjnego".

Z listu wynika, że Leon Blum nie jest ani za utworzeniem jednolitego rządu socjalistycznego ani też za koalicją komunistyczno - socjalistyczną.

O podwyższenie rent górniczych

PARYŻ. — Zarząd Federacji Górników zwrócił się do rządu, domagając się, by projekt ustawy o rentach górniczych został uchwalony przed 1 września br. Projekt ten domaga się m. in. podwyższenia rent górniczych o 25 proc. oraz przyznania specjalnego dodatku robotnikom, pracującym na powierzchni.

C.G.T. domaga się ponownego rozpatrzenia ceny chleba

Paryż. — Zarząd C.G.T. odbył zebranie, na którym podjął uchwałę przeciwko podwyższeniu ceny chleba i domaga się ponownego rozpatrzenia jej przez rząd.

Starcia Arabów z Żydami

10 zabitych, 28 rannych

Jerozolima. — W Tel-Aviv'ie i Jaffie doszło w dniu 13. sierpnia br. do starć pomiędzy Arabami i Żydami. Arabowie ostrzelali autobus i poranili kilku żydów. Na ulicach Tel-Aviv'u pojawiły się samochody pancerne policji brytyjskiej.

Młodzież ydowska wznieciła w Jaffie pożar na starym rynku.

W następstwie walk Arabów z żydami zginęło w czasie sześciu ataków w ostatnich czterech dniach 2 Arabów a 9 innych odniosło rany. Łącznie ze stratami żydów bilans ostatnich dni obejmuje 10 zabitych i 28 rannych po obu stronach.

W Jaffie Brytyjczycy wprowadzili godzinę policyjną.



(New York Times Photo)
Z wystąpień antyżydowskich w W. Brytanii — Policja brytyjska podnosi jednego z manifestantów w Liverpoolu.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Władze francuskie ujawniły, iż grupa żydów ze statku „Exodus 1947" została jakoby skierowana do Mombassa w Kenii.

PARYŻ. — Minister Bidault przyjął parlamentarzystów brytyjskich, którzy rewizytowali kolegów francuskich.

LONDYN. — Izba Lordów zakończyła swe prace parlamentarne. Okres wakacyjny potrwa do 9 września br.

LONDYN. — Polska otrzyma niebawem dostawy z demobilu angielskiego za 1 i pół miliona funtów szterlingów. Dostawy obejmować będą obrabiarki, silniki, wagony-chłodnie, wozy osobowe i wiele innego sprzętu.

BERLIN. — Śledztwo amerykańskie i sowieckie ustaliło, iż wdowa po Wilhelmie II zmarła śmiercią naturalną.

KRAKÓW. — W lipcu br. przesiedlono na Ziemie Zachodnie z terenu woj. Krajowskiego 717 rodzin obejmujących 2548 osób.

OLSZTYN. — W dniu 1. sierpnia br. miasto Olsztyn liczyło 44.272 mieszkańców.

BRAZZAVILLE. — Książę Karol Belgijski opuścił Brazzaville, udając się drogą powietrzną do Brukseli po spędzeniu 6 tygodni w Kongo belgijskim.

TEHERAN. — Wykryto tu spisek przeciwko Ghavam el Sultaneh, Premierowi Iranu. Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Zgodnie z zarządzeniem Federacji Prasy o nieukazaniu się dzienników w święto 15-go sierpnia, następny numer „Narodowca" ukaże się w sobotę o zwykłej porze z datą na niedzielę.

Wydawnictwo „NARODOWCA"

Głosy Czytelników

Dawniej a dziś

(Artykuł dyskusyjny)

Zainteresowanie artykułami dyskusyjnymi w „Narodowcu" przeszło niewątpliwie przewidywania autorów, lecz upragniona „zgoda społeczna" nie nastąpiła.

Zjazdy i Walne Zebrania już odbyły się, a zjednoczenia nie przeprowadzono. Za to mamy możność czytać różne artykuły, które nam nasz „Narodowiec" ogłasza. Możemy poznać myśli nieznanych nam bliżej rodaków. Możemy poznać troski o lepszą przyszłość na emigracji i troski o dobro Narodu Polskiego.

Ale czy doczekamy się jeszcze lepszej przyszłości? Czy doczekamy się upragnionej zgody na wychodztwie? Czy doczekamy się zjednoczenia wszystkich Polaków pod jednym hasłem — do jednego celu — „Wszystko dla Polski" — „Dla wolnej Polski" to jest wielkim znakiem zapytania.

Zjednoczenie społeczne jest w czasach braku zaufania niemożliwe — szczególnie w czasach, w których grasuje choroba strachu.

Na chorobę strachu chorują dziś wszyscy — przeważnie ci co z ofiarności ludzkiej żyją. — Choroba strachu opanowała tych; co jak im się zdaje wyciskają lojalnie resztki sił z ciężko fizycznie pracującego ludu, nie liczących się z niedolą ludzką. Przeważnie dotyczy to tych co po ostatnich wojnach dorwali się do władzy — totalnej — lub przez naiwność ludzką.

Najbardziej jednak na chorobę strachu chorują ci, co się przyczepili do żłóbka administracji państwowej, i ci **co tu na wychodztwie głoszą nowe zasady nauki,** i ci co uczą poddaństwa. Mówi się: że siódme przykazanie napisane przez Mojżesza jest absurdem, jest przestarzałe, a kradzież, czyli zabieranie bliźniemu dorobku — ustawą — to jest najnowsza zdobycz społeczna. — I w myśl nowoczesnej zdobyczy społecznej, zabiera się wszystko ludowi i to dla celów państwowo twórczych — wygania się z własnych siedzib ludzi, których nawet wróg uszanował. Takich co od wieków do polskiej społeczności należeli — co byli i są Polakami.

Czy ci chorzy na chorobę strachu, którzy w obecnej erze dorwali się do władzy mają prawo dysponować życiem Polaków? Czy oni wogóle wiedzą, ile mozołu i trudu kosztuje i kosztowało wychowanie człowieka, wychowanie Polaka?

Gdyby wiedzieli, to w inny sposób traktowaliby tych, którym swoją wolę narzucili, choć wołają głośno: że dali ludowi wolność?

I jaka to wolność? I jakie to Państwo?

Czy Państwo jest jakimś legendarnym smokiem, który pożera wszystko? Smokiem co straszy pożarciem? Tak jak ten smok, co był niegdyś pod Gliwicami, który zjadał co dzień jedną młodą dziewczynę, a przyprowadzali je w owe czasy usłużni — strasząc, że o ile nie dostarczą smokowi dziewczyny, to smok wyjdzie z jamy i pożre wszystkich.

Działo się to tak długo, aż się zjawił odważny św. Jerzy, który uwolnił ludzi od strachu, a dziewczęta od pożarcia.

Czy teraz mamy znowu te czasy w których państwo, tak jak ten z opowiastki smok przez swoich urzędników zabiera życie i dorobek obywateli i stwarza przez to niepewność jutra?

Każdy człowiek, każdy Polak powinien iść przez życie w miarę swoich zdolności i żyć tak, ażeby nie być ciężarem dla otoczenia.

Każdy człowiek ma mieć możność zbierać owoce ze swej fizycznej pracy i konsumować je dla swojej potrzeby, chować je dla swego potomstwa. — Nikt nie powinien być krępowany lub ograniczany w pracy. „Wolność słowa, wolność pracy" — to największe ideały.

A państwo powinno być stróżem tego poczynania. Państwo powinno dbać o wolny rozwój pracy i chronić wszelką swobodę jednostek. — Państwo powinno starać się o to, ażeby jak najmniej było tych, co się cisną do gotowego państwowego stołu, karać tych co z lenistwa nie chcą podjąć się kłopotu o życie, a spekulacją i oszukaństwem wyciągają z nieświadomych owoc ciężkiej pracy.

Dzieje się wszystko przeciwnie.

Chroni się i opłaca dobrze darmozjadów, daje im się przywileje i możność gnębienia tych, co swą spokojną pracą, bez żadnej pomocy z zewnątrz wychowują swoje pokolenie. Daje się możność uciskania tych, co płacą krajowi podatek i dla obrony kraju dają żołnierza. Prześladuje się tych, co się poświęcają bezinteresownie pracy państwowotwórczej i pracy społecznej.

I cóż będzie dalej, gdy się z choroby strachu nie wyleczymy?

Nastanie nieufność do władz, do inteligencji i do wszelkiej pracy społecznej. Przez nieufność do władz mamy nadmiar władzy i za kosztowny aparat administracyjny i przez to błędne koło wzmoże się wielki ucisk obywateli i ludu w kraju.

Nadmiar władzy i administracji jest nieszczęściem w obecnych czasach i doprowadza do katastrofy, a nawet do buntu i do rozruchów.

Tkwią jeszcze w pamięci czasy, w których na powiat o liczbie 50.000 mieszkańców wystarczyło do utrzymania porządku dziesięciu żandarmów — nie znano kradzieży i rozboju. Obecnie jest ich tam przeszło dwustu, nie licząc innej ochrony obywateli, a życie jest tam bardzo niebezpieczne.

A jak się tam przedstawia administracja w powiecie. Dawniej cały personel administracji powiatowej składał się z 15-tu osób, a obecnie setki „nie mogą podołać" pracy.(?) Więc na co tyle urzędników? — Czy Naród już jest taki zacofany w tych nowoczesnych czasach postępu, że do każdej piątki ludzi musi być jeden stróż albo doradca?

Do odwzajemnienia się potrzeba dużo opiekunów, tylko że to drogo kosztuje. A kto to musi zapłacić? Lud pracy!!

Jest w tem nasza naiwność, że damy się byle komu prowadzić.

Jest w tem winna także nasza szanowna inteligencja, która ze strachu o pozbawienie stanowisk oddałaby się samemu diabłu.

Mamy w inteligencji jednostki wychowane kosztem swych rodziców, które się trzymają jako niezależne, ale mamy takich, co kosztem podatnika ukończyli wykształcenie, a ci zamiast się odwdzięczyć ludowi, to stali się tyranami ludu. Wszystkiemu winna choroba strachu.

Stanisław Woźniak,
Rouvroy Noumea.

Bitwa pod Warszawą 15. 8. 1920 roku w świetle przeszłości i teraźniejszości.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Naród polski, niestety, za mało sobie zdawał sprawę ze wszystkich tych faktów i w swoim patriotyźmie sądził, że ci, którzy kierowali polską polityką zagraniczną, myśleli i czuli jak on. Zagranica wiedziała lepiej, co się działo. Naczelny dziennik angielski „Times", rozwiódł się w sierpniu 1938 obszernie o ludziach ze „szkoły wileńskiej", (Radziwiłł, Studnicki, Mackiewicz itd.) którzy piszą otwarcie o wielkiej Polsce, maszerującej ramię w ramię z Niemcami ku rozbiorowi Rosji..." „Times" stwierdzał równocześnie, że masy, na które spadnie cały ciężar walki na wypadek wojny, nie posiadają wpływu na politykę Polski.

„Oto dlaczego — pisał „Times" — wielu głębiej myślących Polaków, którzy są dobrymi katolikami, stoją politycznie mniejwięcej w pół drogi pomiędzy obecnym reżimem a ekstremistami lewicy, chciałyby widzieć powrót leadera włościan, Witosa, który uszedł z Polski przed wyrokiem, skazującym go na więzienie".

Reprezentantem tych dążeń był obóz chrześcijańskiej demokracji, do którego należeli Paderewski, Korfanty i Sikorski i dlatego obóz ten, za którym stała większość narodu polskiego, był — i jest do dziś — z taką nienawiścią prześladowany przez skrajną prawicę polską, jak i przez skrajną lewicę. Tam tkwią przyczyny, dla których prawica polska z sanacją i obozem p. Bieleckiego tak zawzięcie walczyła z polityką Sikorskiego i jego następcy, Mikołajczyka i uniemożliwiła przyjazd Witosa do Londynu, chowając się za plecy sprowadzonego w miejsce Witosa socjalistycznego piłsudczyka, Arciszewskiego.

Jak głęboką jest ślepota polityczna ludzi tego obozu, tego dowody złożył już sam mistrz ich, Józef Piłsudski, który swoją planowaną już w r. 1919 wyprawę na Kijów podjął dopiero, kiedy Bolszewicy pobili swego głównego przeciwnika, Denikina. A było to przecież ciężkim błędem nawet z punktu widzenia Piłsudczyków. Podobnie w Londynie Piłsudczycy i ich przyjaciele na prawicy zrobili wszystko, aby utrącić wszelkie rozmowy z Rosją, kiedy byłyby dały korzystniejsze dla Polski wyniki, chcieli natomiast rozmawiać dopiero, kiedy zwycięskie wojska sowieckie były w Berlinie. Ślepota nieuleczalna Piłsudczyków wynika także jaskrawo ze złudzeń, jakie Piłsudczycy mieli tuż przed drugą wojną światową.

„Polska obrona — pisał wspomniany Wraga — od pierwszego momentu, od pierwszej chwili, musi się przenieść nad terytoria sąsiednie, bez względu na kierunek partnera, a z chwilą gdy raz żołnierz polski przekroczy granicę, nie może być mowy o cofnięciu się i odstąpieniu terenów zdobytych".

Porównajmy te melagomańskie deklaracje z tragiczną rzeczywistością z września 1939 r., aby nikt się więcej nie dał uwieść przez ludzi, którzy deklamują ciągle górnie o wielkiej niepodległej, suwerennej i mocarstwowej Polsce, a sprowadzają na naród jedną katastrofę po drugiej. Ślepota tych ludzi była jedną z głównych przyczyn, dla których Londyn, Paryż i Waszyngton odwróciły się od nich z lekceważeniem.

Angielska literatura polityczna piętnowała ich bądź jako zdrajców, bądź jako ślepców, którzy jeszcze w sierpniu r. 1939 opowiadali amerykańskiemu publicyście Shirerowi, że Rosja się w ogóle nie liczy, a z Niemcami oni sobie dadzą łatwo radę.

W r. 1920-tym naród wielkim i krwawym wysiłkiem musiał odrabiać błędy Józefa Piłsudskiego i jego wyprawy na Kijów. Ponieważ nie wysnuto z wydarzeń w r. 1920 należytych wniosków i w r. 1926-ym dopuszczono Piłsudskiego ponownie do władzy z jego orientacją „ukraińską" przeto dziś spadły na nas nieskończenie straszliwsze ciosy.

Trafnie pisał w „Narodowcu" przed wojną śp. dr. T. Kiełpiński:

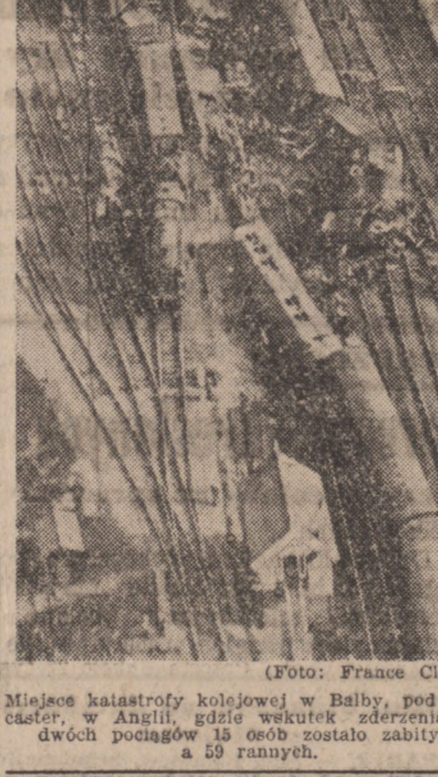
„W życiu narodu, podobnie jak w życiu jednostek pewne decyzje, pewne dobre czy złe posunięcia, prędzej czy później urastają do granic wydarzeń rozstrzygających o losie człowieka lub społeczeństwa.., i następstwa decyzji powziętych w ważnych chwilach dziejowych ciążą na bardzo długim okresie jego historii. Dlatego też w organizowaniu stosunków własnego narodu z innymi państwami nie ma i nie może być ani genialnych chwytów, ani „dostosowań się do okoliczności" ani „dowcipnej gry". Są tylko i wyłącznie — „konsekwencje".

Dziś naród polski stoi w obliczu konsekwencyj polityki Piłsudskiego i jego obozu. Widzieli je jasno Witos, Paderewski i Korfanty i przed konsekwencjami tymi przestrzegali — niestety na próżno.

Naprawa owych konsekwencyj może się dokonać chyba tylko w czasie długim przez zgodny, zbiorowy i mądry wysiłek wszystkich prawdziwie demokratycznych sił narodu polskiego.

M. Kwiatkowski

Tam gdzie 15 osób zginęło w katastrofie kolejowej



(Foto: France Clichés)

Miejsce katastrofy kolejowej w Balby, pod Doncaster, w Anglii, gdzie wskutek zderzenia się dwóch pociągów 15 osób zostało zabitych a 59 rannych.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W New Delhi dziecko pogryzło psa, poczem go udusiło. Zamiast odwrotnie, jak zwykle bywa. Widać mały Hindus jest bardziej pomysłowy, niż nasze spokojne „dziatki europejskie".

■ Admirał William Halsey, bohater wojny na Pacyfiku wygrał konkurs śpiewaczy w pewnym kabarecie amerykańskim śpiewając ulubioną piosenkę: „Przez morza". Nabrał widać wprawy w czasie wojny z Japończykami i nie stracił czasu..

■ W Stanach Zjednoczonych Harold Richardson, generał brygady po uzyskaniu demobilizacji, zaciągnął się z powrotem do armii w stopniu sierżanta. Jak twierdzi, by nie wyjść z wprawy... Może przez miłość do swego zawodu... a może na wszelki wypadek...

■ Jeden ze szpiegów tajemnic bomby atomowej oświadczył przyłapany na gorącym uczynku, iż chciał jedynie ogłosić sensacyjny artykuł w jednym z pism o charakterze międzynarodowym. Zamiłowany widać łowca ciekawości. Być może iż po odbyciu więzienia zmieni upodobania..

■ W Palermo zbieracze śmieci, kiedy nie otrzymali przyobiecanych zarobków, rozwieźli z powrotem odpadki przed domy, skąd je niedawno zabrali. Przypuszczalnie zatwardziali właściciele zakładu oczyszczania miasta zmienią obecnie zdanie po otrzymaniu kilku tysięcy reklamacyj. Pomysłowi śmieciarze!

■ Dewey ze stanu Kansas City, kandydat na Prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Demokratów zajął ostatnio mieszkanie, które było zwykle zarezerwowane dla Trumana. Złośliwi twierdzą, iż pcha się „drzwiami i oknami" na Prezydenta. Nie wiadomo, co powie Taff, który również kandyduje na to stanowisko?

■ W W. Brytanii powstała Liga Narzeczonych zawiedzionych i oszukanych. Przewodzi im Miss Diment. Okazało się iż wśród głównych wiarołomców biednych cór Albionu to jeńcy niemieccy. Biedne stworzenia raz jeszcze przekonały się, co warte słowo „pluchy". Być może, Lord Pakenham będzie ostrożniejszy wobec „dobrych Niemców". Oby tylko wysłuchał do końca Miss E. Diment!

■ Uczniowie szkół w Glasgow otrzymywali ostatnio kiepskie noty z geografii, ponieważ na zapytanie: „Które miasto jest stolicą Szkocji", odpowiadali jedni: „Glasgow" a drudzy: „Edynburg". Oczywiście uczniowie z Edynburga byli za swoim miastem. Dotychczas uczeni brytyjscy nie uzgodnili jeszcze swego sporu geograficznego a młodzież za to bierze, wprawdzie nie baty, ale złe noty...

Jeszcze głosy prasy krajowej w sprawie powstania warszawskiego

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego „Chłopski Sztandar" pisze pod tytułem „Tragiczny Epos" m. in. co następuje:

„Zbyt jeszcze mała od tej tragicznej epopei dzieli nas odległość. Nie wszystkie fakty zostały ujawnione i należycie ocenione. Nie wnikamy w pobudki tej natury, czy Powstanie Warszawskie wywołane było względami lokalnej czy międzynarodowej polityki, czy było ono podyktowane instynktem samoobrony, czy wreszcie było to przy nadarzającej się okazji branie słusznego odwetu na teutońskim gnębicielu i niczym niepowstrzymana wola walki z Niemcami."

„Ludność Warszawy powstała. Przez długich sześćdziesiąt trzy dni i nocy walczyła z zapartym tchem z wrażą przemocą. Bezimienne bohaterstwo ludu stolicy potwierdziło te odwieczne prawdy, że naród polski nie zniesie żadnych pęt niewoli, że gotów jest do największych poświęceń, nawet do ofiary z życia, niźli czołgać się w służalczym niewolnictwie. Może chwilowo przycichnąć, lecz będzie to tylko przyczajenie się by przy nadarzającej okazji poderwać się i walczyć, choćby nawet wbrew logice, z przeważającymi siłami o wolność, o niezawisłość, o swe samostanowienie."

„Powstanie Warszawskie jest tego jakże wymownym dowodem. Nieuzbrojona garstka ludności przez 63 dni przeciwstawiła się i walczyła z przemocą hitlerowską, uzbrojoną po zęby i okutą w żelazo. Przeciw samolotom wystawiała lufy ręcznych karabinów, przeciw czołgom — butelki z benzyną, przeciw represjom i barbarzyństwu wroga — zaciętą i pełną honoru godność.

„I nic dziwnego, że w tej nierównej walce ludność Warszawy uległa, bo ulec musiała. Ze skrwawionym sercem, lecz dumnym ze spełnionego czynu, gnana przez siepaczy hitlerowskich, lub chyłkiem przemykając się pokonując po bohatersku przeszkody, ludność stolicy opuszczała mury swego miasta, które w ogniu i dymie zamierało."

Prasa blokowa podkreśla głównie inną stronę powstania. „Przekrój" pisze o rozkazie do powstania m. in.

„Wiemy ponad wszelką wątpliwość, że rozkaz ten nie był uzgodniony ani z aliantem brytyjskim ani z dowództwem zbliżających się do Wisły wojsk rosyjskich. Wiemy ponadto, że lud Warszawy przekonany był o ścisłej współpracy sztabów — mówił o tym nie tylko bliski grom ciężkich armat ale i desant aliancki we Francji. W takiej chwili ścisłe współdziałanie jest zwykłą logiczną konsekwencją, wypływającą z sytuacji, do tego nie trzeba sztabowych rozumów

Ani takich, ani innych nie było najwidoczniej w sztabie Bora-Komorowskiego. Była fatalna doktryna „walki na dwa fronty", która tak niesamowicie miała jeszcze owocować w ówczesnej i późniejszej praktyce. Wszelkie próby skontaktowania się dowództwa I Armii z powstańcami, nawet rzucenie kilku batalionów na śmierć, nie pomogły. Bór nie chciał porozumienia, Bór manifestował przeciwko Manifestowi, rzucając na stos Warszawę. Wybrał w końcu kapitulację przed wrogiem, byle tylko utrzymać front dla niego najważniejszy. Nie był to front antyniemiecki.

Powstanie warszawskie było zbyt głębokim i zbyt ciężkim przeżyciem dla narodu i stąd dziś jeszcze wielu nie zadowala słuszna formuła o nadludzkim bohaterstwie, ale też i nieludzkiej wprost winie ludzi odpowiedzialnych za tę tragedię. Wzburzone sumienie narodu domaga się wciąż jeszcze jakichś niezwykłych sprawdzianów, jakiejś niezwykłej dokumentacji. Jest to psychologicznie wytłumaczalnie. Ale mimo to nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pogłębiać naszą słuszną ocenę, konfrontować i wykrywać sprężyny działania, które z jednej strony zrodziły Manifest a z drugiej nadludzko bohaterski, ale błędnie rozpalony znicz tragicznego powstania".

Wojna nerwów w Palestynie

Jerozolima. — Terroryści żydowscy prowadzą systematyczną wojnę nerwów. Ostatnio organizacje terrorystyczne zaminowały wszystkie plaże zarezerwowane dotychczas dla oddziałów brytyjskich.

Plaża w Jaffie została zakazana dla Brytyjczyków. W Jerozolimie, w dzielnicy przemysłowej miasta, policja brytyjska wykryła w Givat Shaul skład granatów ręcznych i karabinów maszynowych. Aresztowano 2-ch żydów.

W ostatnich 12 miesiącach zginęło w Palestynie, według brytyjskiego komunikatu, 44 osoby cywilne, w czym 28 żydów. Wśród rannych były 163 osoby, w czym dwóch Brytyjczyków.

Hiroszima będzie miała pomnik Wolności jak Nowy Jork

Hiroszima. — Mieszkańcy Hiroszimy postanowili wznieść podobny pomnik Wolności, jak wznoszący się w porcie Nowego Jorku. Pomnik ma być symbolem poświęcenia Hiroszimy pokojowi świata.

Pomnik stanąć ma na miejscu, na którym wznosił się zamek zniszczony przez bombę atomową.

Warunki, pod jakimi Stany Zjednoczone chcą pomóc Chinom.

Wiadomo, że sekretarz stanu Marshall był ambasadorem Stanów Zjedn. w Chinach. Stanowisko opuścił, ponieważ Czang-Kai-Szek nie chciał wysłuchać rad Marshalla, który przewidywał katastrofę, w jakiej się rząd chiński wskutek tego znalazł. Urzędowe Chiny wołają obecnie o pomoc Stanów Zjedn. W odpowiedzi przedstawiciel Stanów Zjedn. gen. Wedemeyer postawił następujące żądania:

1) Wyrzucić urzędników skompromitowanych przekupstwem, nawet jeśli są zasłużeni dla partii rządzącej.

2) Odwołać wojskowych gubernatorów poszczególnych prowincyj i oddać ich zarząd w ręce osób cywilnych, umiarkowanych politycznie, oraz

3) Zredukować armię liczącą obecnie od 4 do 5 milionów do 400,000 żołnierzy, tak jednak odżywionych, wyćwiczonych i uzbrojonych, by mogli rzeczywiście stawić skuteczny opór komunistom z północy.

W związku z tym planuje się zniszczenie wszystkich papierowych pieniędzy w Chinach i wydanie w zamian za to ludności prawdziwych srebrnych dolarów chińskich. Ma to uzdrowić gospodarkę finansową kraju, podobnie jak zwolnienie z wojska milionów młodych ludzi powinno wzmóc wytwórczość w Chinach. Największy opór przeciw polityce tej stawiają generałowie — podobnie jak to było z polskimi generałami w Londynie.

Czy Stany Zjedn. zagrożone kryzysem?

Kryzys brytyjski, który powoduje ograniczenia zakupów brytyjskich w Stanach Zjedn., jest przykrym dla gospodarki tychże. Prasa ameryk. notuje także inne przykre fakty, jak na przykład:

„Osobiste i rodzinne konta oszczędnościowe, składane w bankach przez przeciętnych mieszkańców Stanów Zjednoczonych, wynosiły w roku 1945 — z górą 33 miliardy dolarów. W roku 1946 depozyty owe spadły do 19-tu miliardów.

„Na rok bieżący, 1947-my statystycy nie ogłosili jeszcze żadnych cyfr, ale można przypuszczać, że gdy to piszemy, konta oszczędnościowe przeciętnych zjadaczy chleba w kraju bogatym nie przekraczają cyfry 15-tu miliardów, o ile nie spadły jeszcze do 10-ciu lub 12-tu miliardów dolarów.

Co to znaczy?

Zdaniem bystrych i wytrawnych obserwatorów — „cyfry owe powinny dać nam dużo do myślenia. Przede wszystkim w świetle ich łatwiej nam będzie zrozumieć — dlaczego drobne przedsiębiorstwa zaczynają tu i tam bankrutować podczas gdy dalej istniejącym maleją dochody, oraz dlaczego ekonomiści przepowiadają rychłą depresję, czy tak zwaną recesję"...

A oto inne fakty znamienne.

Przez cały czas wojny i od czasu wojny przed wszystkimi fabrykami były napisy: — „Potrzeba robotników". — Obecnie wiele fabryk te napisy już zdjęło. Na jesień ma być gorzej".

I dalej: —

Ludzie obecnie nie kupują już tak realności, jak kupowali w czasie wojny. Wtedy można było sprzedać każdą realność i dom poprostu na wagę złota. Obecnie już te sprzedaże się kończą".

Pisma niemieckie w strefie sowieckiej atakują Stany Zjednoczone

BELIN. — Z chwilą rozpoczęcia się w Waszyngtonie rozmów w sprawie zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, pisma niemieckie, wychodzące pod kontrolą sowiecką podjęły gwałtowny atak na Stany Zjednoczone.

„Taegliche Rundschau", organ oficjalny rosyjskich władz okupacyjnych twierdzi, że celem Stanów Zjednoczonych jest „zapewnienie sobie władzy nad Zagłębiem Ruhry i odroczenie projektów uspołecznienia".

Inne pisma, kontrolowane przez Sowiety tłumaczą, iż „kapitaliści amerykańscy pragną kontrolować Zagłębie Ruhry aby mieć wpływ na gospodarkę niemiecką i europejską".

* * *

Tyle prasa niemiecka. W istocie rzeczy zaś Stany Zjednoczone prowadzą ze swojego punktu widzenia taką samą akcję, jaką prowadzi Rosja, by sobie zjednać opinię Niemiec wobec możliwego rozwoju wydarzeń w przyszłości.

Nowy biskup Monasteru

Watykan. — Ojciec św. mianował biskupem diecezji Monasteru ks. Michała Kellera, rektora seminarium duchownego w Osnabrück, w miejsce zmarłego w r. 1946 kardynała von Gallena. (C.I.C.)

Rozmowy anglo-ameryk. w sprawie Zagł. Ruhry

WASZYNGTON. — W anglo-amerykańskich rozmowach w sprawie produkcji przemysłowej Niemiec, jakie we wtorek rozpoczęły się w Waszyngtonie, uczestniczy 24 przedstawicieli amerykańskich oraz ośmiu delegatów brytyjskich. Podczas pierwszego spotkania poruszona została m.in. sprawa urządzeń przemysłowych w Niemczech, transportów kolejowych, jak również mieszkań i wyżywienia dla górników. Amerykanie domagają się, by zarząd kopalni w Zagłębiu Ruhry powierzyć komisji niemieckiej, złożonej z Niemców zdenazyfikowanych, przy czym komisja podlegałaby kontroli Aliantów.

Brytyjczycy, jak wiadomo, dotychczas dążyli do unarodowienia kopalni w Zagłębiu Ruhry. Jak donoszą, rząd brytyjski, na prośbę amerykańską, zgodził się obecnie odroczyć swój projekt na conajmniej trzy lata.

Amerykanie podtrzymują na konferencji, że niezbędnym jest podnieść niemiecką produkcję przemysłową do takiego poziomu, by wywóz niemiecki pokryć mógł koszta koniecznego importu, ponieważ podatnicy anglo-sascy nie chcą opłacać ich ze swojej kieszeni. Twierdzą dalej, że od Niemiec można będzie dopiero wtenczas żądać odszkodowań wojennych, gdy nie będą już potrzebowały pomocy z zewnątrz.

Czy włosko - amerykański traktat handlowy jest wstępem do „umowy wojskowej?"

LONDYN. — Radio sowieckie ogłosiło dwie wiadomości z Paryża, ogłoszone przez „Prawdę" a donoszące, że przedstawiciele Włoch i Stanów Zjednoczonych uzgodnili treść traktatu przyjaźni, handlu i żeglugi, który „oddałby Włochy pod wpływy kapitalizmu amerykańskiego".

Według „Prawdy", traktat ten przewiduje „szereg zarządzeń o charakterze wojskowym, które powzięłyby równocześnie Stany Zjednoczone i Włochy w razie wojny z jednym lub więcej mocarstwami".

—:-:—

Katolicy a Trade Uniony

W Londynie odbyło się zebranie Stowarzyszeń Katolickich Członków Związków Zawodowych z diecezji Westminsteru. W zebraniu wziął udział kardynał Griffin, który na wstępie odczytał list Papieża z życzeniami pomyślnej działalności dla Stowarzyszenia, poczem wygłosił przemówienie, wzywając wszystkich pracujących katolików, aby wstępowali w szeregi związków zawodowych.

„Nie wystarcza jednak zapisać się do Związku — mówił kard. Griffin — nie chcemy mieć tam śpiących członków. Katolicy powinni brać czynny udział w pracach związków zawodowych i tą drogą wpływać na nie, aby trzymały się zasad moralnych i chrześcijańskich w swej działalności".

Nie chcemy, aby związki były oparte na przymusie, gdyż to przyniosło by więcej szkody niż pożytku samym związkom zawodowym. Nie chcemy też, aby Państwo kontrolowało całkowicie związki, gdyż to sprzeczne jest z naszym wrodzonym pojęciem o wolności.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

323) (Ciąg dalszy)

— Ocaliła nas św. Włócznia objawiona cudownie Bartłomiejowi...

— No, z tym cudownym objawieniem...

— Dość! — zawołał biskup, wstając oburzony. — Dość! Zamykam radę na dziś. Uspokójcie wprzód wasze umysły, panowie! Z przerażeniem słyszę, że w niechrześcijańskiej zajadłości poczynacie Bogu zaprzeczać tego, co na oczach wszystkich jawnie się dokonało... Nie wstyd wam?! Dość!... Co rzekną te rzesze, czekające hasła ruszenia w dalszą drogę, posłyszawszy, że się tutaj o nędzne dobra doczesne spieracie?!

— Nie stoję o dobra... nie chcę nic dla siebie — bełkotał Rajmund — jeno mi chodzi o uczciwość rycerską i prawdę... Z cytadeli nie ustąpię..

— Mnie też chodzi tylko o uczciwość i dotrzymanie danego słowa. Antiochii nie oddam — odparł Boemund wychodząc.

. . . .

Nie widząc nadziei szybkiego załatwienia sporu wynikłego między oboma wielmożami, biskup ogłosił wojsku, że wobec letnich upałów odkładają dalszy pochód do jesieni. Mówił na pozór spokojnie, lecz głos łamał mu się żalem bezsilnym. Wojsko przyjęło wiadomość niechętnie. Wszyscy chcieli iść, zaraz, jak najprędzej, zanim ostygną z uniesienia, ze świętego zapału! Droga pono wolna! A cóż upały? Zdążyli do nich przywyknąć! W zeszłym roku w najgorsze miesiące szli przez bezwodne pustynie i przeszli.. Teraz zabiorą z sobą wody... Wielbłądów mają dość, niewrażliwych na pragnienie.. Nie tracić czasu! Iść!

Ach, mieli słuszność, mieli świętą słuszność ,i biskup potakiwał w duchu każdemu ich zdaniu. Prosty rozsądek nakazywał tak uczynić, wyzyskać zwycięstwo i lęk, jaki padł na Saracenów, nie czekając, aż się zbiorą na nowo i trzeba będzie wszystko zaczynać od początku...

Tak myślał, lecz głośno zbijał własne swoje racje, dowodząc uczenie, że może lepiej istotnie poczekać.... odpocząć... Jesienią ruszą niechybnie.

Ludzie pomruczeli zrazu, ale zgodzili się rychło. I rozpoczął się nowy okres sytej, dostatniej bezczynności. Spędzono czas jak w zeszłym roku, lecz bardziej beztrosko, gdyż wówczas za murami siedzieli wrogowie. Dziś wrogów nie ma. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa, nie potrzeba stróżować niczego. Wojsko je, wypoczywa i żyje z dnia na dzień, czekając nie wiadomo na co.

Ino patrzeć, gdy znęcone lenistwem i bogactwem wrócą zeszło roczne grzechy. Piękne Syryjki już się przepytują, już przysyłają niewolników, by obejrzeli opuszczone pałace, czy nie zniszczone, czy zdatne do mieszkania. Robotnicy odnawiają śpiesznie uszkodzone wodotryski, usuwają obłamane marmury. Ino patrzeć, jak wróci łońskie bytowanie z jego ponętami, wygodą, rozpustą. Własne latyńskie niewiasty odkarmione i wyprzystojniałe mniej już też czasu poświęcają kościołowi. O cudownych zjawach nie słychać. Niedługo we snach będą im się jawić raczej silni męże, niż św. Katarzyna, św. Małgorzata, św. Paula, pobożna wdowa, i córka jej św. Eustochia.

Przeżyte tak świeżo wstrząśnienia, niedole, cuda zacierają się szybko w pamięci, wydają już bajką, nie rzeczywistością. Ademar de Monteil patrzy na ten proces z uczuciem gorszym od rozpaczy.

— Strzeżcie się — powtarza — by Bóg znów nas nie pokarał za niegodziwość, z jaką lekce o Jego łaskach zapominamy! Strzeżcie się! Drugi raz Bóg cudu nie ześle!

Tak gromiąc, myśli w duchu, że cóż zawinili ci prości? Chcieli iść. Gdyby od nich zależało. Grób Święty byłby już może wolny, w ręku chrześcijan... Że teraz w lenistwie i bogactwie grzechy czepiają się ich jak wszy nędzarza, cóż winni? Inaczej być nie może. Lenistwo koroną Lucypera, matką wszelakiego zła... Siedemdziesiąt tysięcy ludzi jest skazanych na leniwe próżniaczenie z powodu kłótni dwóch wodzów. Wodzowie! Oni godni kary, oni! Wodzowie świętej wyprawy!

Szczególny żal czuł do Rajmunda, którego lubił i cenił za prawość. Gdybyż można było zwalczyć diabelski upór tego człowieka, czyniący go głuchym na wszelkie błagania!

Niejednokrotnie Ademar rozważał, czyby nie zostawić obu skłóconych i ruszyć z pozostałymi? Okazywało się jednak, że nie ma z kim pójść. Robert normandzki opowiedział się za Boemundem i postanowił doczekać na miejscu załatwienia sporu. Godfryd, widząc, że na razie nie ma tu co robić, zostawił wojsko na pieczy Konona de Montaigu, sam ze setką ludzi pojechał do Edessy zobaczyć się z bratem. Hugo był zbyt zadowolony z obecnego trybu życia, by odejść, gdy inni zostawali. Swenonowi Florina kazała popierać Rajmunda. Zostawał więc tylko Flandryjczyk i on sam, Ademar. Zbyt mało, by się puszczać w daleką i nieznaną drogę. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Wydobywanie uranium w Saksonii

FRANKFURT n. M. — Wychodząca w amerykańskiej strefie okupacyjnej „Neue Zeitung" donosi o wydaniu przez administrację sowiecką tajnego rozkazu do niemieckich biur pośrednictwa pracy, by przed końcem sierpnia 1947 postawiły do dyspozycji władz sowieckich 20.000 dalszych robotników od 16 do 45 lat, w celu zatrudnienia ich przy wydobywaniu uranium w górach Saksonii.

Wiadomo, że według niektórych informacyj, Rosjanie mieli niedawno w tej okolicy, gdzie istnieje podobno rozległa „strefa zakazana", rozpocząć roboty kopalniane na wielką skalę. Niemcy opowiadają, że od pewnego czasu panuje tam „gorączkowy ruch" i widać liczne jednostki sowieckie, sprawujące pieczę nad okolicą.

SZCZECIN. — W Ustce, na wybrzeżu zachodn.-pomorskim przebywa jako gość wicemin. sprawiedliwości Chajna, angielski prokurator Międzyn. Trybunału Norymberskiego i przew. Tow. Przyj. Polsko-Bryt. Jackson. W rozmowie z korespondentem PAP, prokurator Jackson podkreślił szybki rozwój życia gospodarczego i kulturalnego na odzyskanym przez Polskę wybrzeżu,

SIERPIEŃ
15
Piątek

Dziś: Wniebowzięcie N. M. P.
Jutro: Rocha w.
Pojutrze: Jacka w.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 2 miesiące . . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16637.
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

O tym, iż „młodzież jest przyszłością narodu", mówią wszyscy politycy i wszyscy wychowawcy. Każdy naród widzi w młodym pokoleniu swoją dumę i zaczyn dla nowych odżywczych soków narodowych. Wszyscy działacze młodzieżowi pragną ustalić pozycję młodego pokolenia w społeczeństwie przez pokazywanie starszej generacji dorobku duchowego, liczebności i zasięgu działania danej organizacji.

Dlatego, gdy mowa o młodzieży, nie należy zapominać o jej obliczu ideowym. W dzisiejszych czasach, gdy zewsząd materializm wysuwa macki, należy mocno podkreślić potrzebę takiej ideologii idealistycznej, która by broniła dotychczasowego dorobku kultury chrześcijańskiej i cywilizacji zachodnio - europejskiej.

Taką ideologię reprezentują obecnie na emigracji we Francji Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Trzeba zwrócić uwagę społeczeństwa, iż w ramach tych organizacyj wychowuje się zastępy młodych dziewcząt i chłopców zdolnych nie tylko do obrony własnych ideałów, ale także najlepszych tradycyj cywilizacji chrześcijańskiej. Wszak korzenie tej ideologii czerpią pokarm ze wskazań wychowawczych Papieża i Kościoła. Nurt zaś szlachetnej miłości ojczyzny bije żywym tętnem w sercach tej młodzieży, która ma już za sobą wiele ciężkich doświadczeń.

Wiara, jaka ożywia tę młodzież i zapał do pracy przykuwają uwagę każdego obserwatora ruchów społecznych.

To też, gdy K.S.M.P. M. i Ż. organizują w dniu 15 sierpnia br. Zlot w Noeux les Mines, to zapewno po to, by przekonać społeczeństwo, iż kapitał zaufania, jakim darzy się tę młodzież rozrasta się i tężeje.

Zlot będzie wspaniałą manifestacją dorobku religijnego, organizacyjnego, artystycznego i sportowego. K.S.M.P. połączyło te cztery dziedziny życia i chce pokazać społeczeństwu emigracyjnemu, iż tam, gdzie panuje harmonia między ciałem i duchem, tam wyrastają niespożyte wartości dla całego narodu i dla jego przyszłości.

Niech więc nikogo nie zabraknie na Zlocie K. S. M. P., niech wszyscy, którym na sercu leży dobro młodzieży i obrona kultury katolickiej wezmą udział w tej pięknej imprezie.

Młodzieży K.S.M.P. M. i Ż. życzymy, by osiągnęła swe cele, by jej ideały, jak najdalsze zataczały kręgi, by w swych szeregach zjednoczyła całą młodzież dobrej woli.

Pielgrzymka z diecezji Le Puy do Rzymu

Le Puy. — Diecezja Le Puy organizuje pielgrzymkę do Rzymu w czasie od 15 do 24 września br. Pociąg bezpośredni. Postoje we Florencji i Assyżu. Wszelkich informacyj udziela: Direction des Œuvres, 12, rue de la Saulnerie — LE PUY (Haute Loire). (C.I.C.)

—:-:—

Liczba mieszkańców w gminach Francji

Francja posiada ogółem 37.989 gmin, w których liczba mieszkańców jest następująca:

ponad 50.000 mieszkańców w 54 gminach
50.000 do 35.000 mieszk. w 86 gminach
35.000 do 10.000 mieszk. w 591 gminach
10.000 do 2.500 mieszk. w 1287 gminach
poniżej 2.500 mieszkańców w 35.971 gminach

—:-:—

Paryż uczci trzecią rocznicę wyzwolenia

Rada miejska Paryża organizuje w niedzielę 24 sierpnia na placu Ratusza uroczystość z okazji trzeciej rocznicy wyzwolenia stolicy Francji. O godz. 21 min. 15 oddane zostaną strzały z dział, poczym przewodniczący rady miejskiej, Vergnolles, wygłosi przemówienie. Nastąpi po nim bal nocny na placu.

—:-:—

Handel zagraniczny Belgii w pierwszym półroczu 1947 r.

Bruksela. — Jak stwierdzić można na podstawie ostatnio ogłoszonych danych statystycznych za pierwsze półrocze 1947 roku wywóz towarów zagranicę wzrastał stale. Podajemy poniżej zestawienie bilansu handlowego w okresie sprawozdawczym, w milionach franków:

	Import	Eksport
Styczeń	6.040	2.670
Luty	5.250	4.300
Marzec	6.040	4.830
Kwiecień	6.520	5.325
Maj	6.240	5.500
Czerwiec	6.175	5.700

A więc w okresie powyższym Belgia zakupiła zagranicą za 36.300 milionów fr., a wywiozła za 28.300 milionów. Deficyt wynosił zatem 8 miliardów, lecz należy wziąć pod uwagę subwencję importową — około 3 miliardy. W tych liczbach nie uwzględniamy należności pracowników granicznych itd.

Na marginesie należy podkreślić, że Belgia sprzedała dużo na kredyt. (Lit.)

Wieści z Polski

Atak PPR na współdzielnie miejskie i wiejskie

Po ataku min. Minca na współdzielnie pepesowskie i zorganizowaniu przeciw nim państwowych domów towarowych, dowiadujemy się, z pism krajowych, że Rada Główna Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P., gdzie rej wodzą peperowcy, uchwaliła iż **spółdzielczość nie zdołała w pełni wywiązać się ze swych zadań, a zwłaszcza na odcinku wymiany między wsią i miastem.** Różne są przyczyny tych niedomagań, za jedną z nich **Rada uważa wady w ustroju spółdzielczym.** Dlatego poleca Zarządowi Głównemu, by **do 1-go listopada br. opracował projekt zmian ustrojowych.**

Jednak do czasu ukończenia tych prac Rada już uważa za konieczne stwierdzić, że podstawową komórką organizacyjną spółdzielczości wiejskiej powinna być gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. W związku z tym poleca podrzędnym organom, **by przestały wydawać oświadczenia o celowości dla powstających spółdzielni powszechnych na wsi, a tam gdzie one istnieją, by dążyć do ich przekształcenia na spółdzielnie samopomocowe.**

Tak więc spółdzielczość wiejska stanęła wobec zasadniczych przemian ustrojowych. Dotąd w ustroju spółdzielczym na wsi obowiązywała zasada specjalizacji, powstawały spółdzielnie rolniczo-handlowe, trudniące się skupem ziemiopłodów i sprzedażą artykułów przemysłowych dla gospodarstw rolnych, dalej spółdzielnie spożywców, mleczarskie, oszczędnościowo - pożyczkowe itp.

Obecnie Rada Główna żąda spółdzielni uniwersalnych, aby móc lepiej je mieć w ręce.

Zgon Wandy Siemiaszkowej

Warszawa. — W Żarnowcu pow. olkuski zmarła przeżywszy 79 lat znakomita artystka dramatyczna Wanda Siemiaszkowa.

Jeszcze jeden szyb gazowy

Kraków. — Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych w Krakowie podaje, że dowiercono się gazu w jednym z dalszych szybów na kopalni Dębowiec koło Cieszyna na głębokości 486 m. Ciśnienie w nowo odwierconym szybie jest wyższe niż we wszystkich innych w tej okolicy.

Lodołamacze dla Polski

Gdańsk. — Flotylla lodołamaczy, która z wiosną br. liczyła zaledwie cztery jednostki, w tym dwie pomocnicze, powiększona została ostatnio do 9 jednostek. Ze strefy angielskiej w Niemczech rewindykowano trzy holowniki „Jaguar", „Kuna" i „Tygrys". W drodze zaś znajduje się czwarta jednostka „Miś". Zważywszy, że przed wojną na Wiśle przy łamaniu lodów pracowało 11 jednostek, należy przypuszczać, że walka z lodami w nadchodzącą zimę nie będzie przedstawiała większych trudności.

Sprytne oszustki na ławie oskarżonych

Poznań. — Przed sądem okr. toczyły się dwie rozprawy o oszustwa.

W pierwszej rozprawie na ławie oskarżonych zasiadła Maria Dreczkowska, która niedawno opuściła więzienie, po odbyciu kary za oszustwo. Tym razem akt oskarżenia zarzucał Dreczkowskiej wyłudzenie od szeregu mieszkańców Szamotuł pieniędzy na zakup papierosów amerykańskich oraz kradzież 3.500 zł. z torebki swojej znajomej. Oskarżona tłumaczyła się niepoczytelnością spowodowaną nadużywaniem alkoholu, co szereg świadków potwierdziło. Sąd skazał Dreczkowską na 10 miesięcy więzienia.

W drugiej sprawie zasiadła na ławie oskarżonych Natalia Wilczyńska, która pozostawiwszy na Pomorzu troje małych dzieci, przybyła do Poznania na występy złodziejskie. Gdy jednak swego planu złodziejskiego nie mogła w Poznaniu zrealizować, wpadła na inny pomysł, udała się do Urzędu Bezpieczeństwa gdzie złożyła zeznanie o działalności organizacji WIN w Poznaniu Władze bezpieczeństwa stwierdziły, że zeznanie było fikcyjne i pozbawione podstaw, wskutek czego skierował sprawę do S.O., który Wilczyńską skazał na 15 miesięcy więzienia.

Fala szerzącej się wścieklizny na Pomorzu

Toruń. — Bardzo niebezpiecznym objawem na terenie Pomorza okazuje się szerząca się wśród zwierząt wścieklizna.

W ostatnim czasie władze weterynaryjne zanotowały w szeregu powiatów Pomorza wielką ilość wypadków pokąsań ludzi, koni, bydła przez wściekłe psy.

Celem zapobieżenia dalszym wypadkom, wydano rozkaz wybicia podejrzanych o wściekliznę psów bezpańskich, wałęsających się, one bowiem rozszerzają zarazę.

W powiecie sępolińskim zanotowano 23 wypadki pokąsania ludzi przez wściekłe psy.

Sprawa grasującej wścieklizny jest jak wiadomo bardzo ważna.

Goście z Jugosławii, Anglii i Francji

Katowice. — Do Katowic przybyła grupa 48 górników i hutników jugosłowiańskich, którzy po spędzeniu wczasów w ośrodku wypoczynkowym w Lądku-Zdroju, odbyli szereg wycieczek po Polsce, zwiedzając m. in. zabytki Krakowa i teren byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przed wyjazdem do swojej ojczyzny Jugosłowianie byli w Katowicach gośćmi Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, który umożliwił im zwiedzenie huty „Pokój" w Nowym Bytomiu oraz huty „Zabrze".

W Katowicach bawiła również 70-osobowa grupa młodzieży polskiej z Francji. Rodacy z Francji podejmowani byli przez wojewódzki komitet PPR, po czym zwiedzili hutę „Kościuszko" w Chorzowie.

Teatr w Katowicach

Katowice. — W tych dniach zaszła zmiana na stanowisku dyrektora Państw. Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Dotychczasowy dyrektor Bronisław Dąbrowski, objął stanowisko dyrektora Teatrów Miejskich w Krakowie, a pełnienie obowiązków dyrektora teatru powierzono Marianowi Sobańskiemu, który prowadził go w latach 1927—1939.

Odkrycie tajnych akt we Wrocławiu

Wrocław. — Natrafiono na terenie składnicy odpadków na archiwum tajnych akt prokuratury apelacyjnej z Katowic z okresu przed 1939 r. Akta są posegregowane i opatrzone pieczęciami sądu. Są to akta dochodzeń prokuratury przeciw osobom z Górnego Śląska podejrzanym o działalność szpiegowską na korzyść Niemiec.

Akta prokuratury oraz szereg innych jeszcze nie rozpoznanych przewieziono do gmachu sądu wrocławskiego i zabezpieczono.

Polsce brak 600 tys. ton zboża

Warszawa. — Minister Aprowizacji Włodzimierz Lechowicz, na pytanie, jak planuje gospodarkę na rok przyszły — tak sprecyzował naszą sytuację aprowizacyjną:

„Myślą przewodnią naszej pracy w nadchodzącym roku, to jest w okresie do żniw 1948 roku, jest zgromadzenie poważniejszego zapasu zbóż, aby zapewnić o ile możności dostateczne i regularne zaopatrzenie ludności nierolniczej w chleb.

Pierwsze, dokładniejsze informacje o przebiegu żniw oraz dane o plonach rozwiały nieco nasze wcześniejsze obawy. Daleko nam jednak do samowystarczalności, a poza tym należy się liczyć ze zmniejszeniem importu. Dlatego też musimy wcześniej zastosować szereg środków, które pozwolą na pełne i najlepsze wykorzystanie zasobów krajowych. Przy największej jednak naszej oszczędności i wysiłkach zabraknie nam ponad 600 tys. ton zboża, które musimy zakupić za granicą. Dodać należy, że naszą ciężką sytuację zbożową w poważnej mierze ratuje spodziewany w tym roku wyjątkowy dobry urodzaj kartofli, a wobec powiększenia obszaru uprawy, będziemy mogli być obficie zaopatrzeni w ten ważny produkt spożywczy".

Zapora wodna w Leśnej

Wrocław. — Wśród sztucznych jezior, słynnych ze swej atrakcyjności, niepoślednie miejsce zajmują jeziora Dolnego Śląska. Do nich należy sztuczne jezioro w Leśnej na terenie powiatu lubańskiego. Potężna zapora zamknęła wąską gardziel głębokiej doliny, piętrząc wody niewielkiego potoku, poruszające turbiny elektrowni.

Elektrownia w Leśnej, stosunkowo niewielki — w stylu zameczku — budynek, wytwarza dziennie 14.000 kilowatów. Prąd tej elektrowni tylko w niewielkim stopniu wykorzystywany jest przez okoliczne osiedla. 92% siły elektrowni przerzucają przewody wysokiego napięcia przez bliską granicę Czechosłowacji i prowadzą ją aż do jej stolicy — Pragi. Dostawa prądu z Leśnej do Czechosłowacji, to jeden z odcinków polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej, sprecyzowanej ściśle przez zawarte umowy.

—:-:—

Wrocław. — Do Wrocławia przybyła 38-osobowa grupa młodzieży duńskiej, zwiedzającej Polskę.

Katowice. — W Instytucie Śląskim w Katowicach uruchomiony został Wydział Czechosłowacki, którego zadaniem będzie nawiązywanie i utrzymywanie współpracy naukowej polsko-czeskiej.

Straty ogromne w bibliotece Załuskich

Przed dwustu laty została otwarta w Warszawie pierwsza w świecie biblioteka państwowa. Fundatorzy jej, bracia Załuscy sprawowali nad nią pieczę jeszcze przez kilkadziesiąt lat, pomnażając nieustannie jej zbiory, aż osiągnęła około 400 tys. dzieł zabytkowych i nowszych, zarówno polskich jak i obcych, druków i rękopisów. Nie minęło lat wiele, jak Biblioteka Załuskich prześcignęła swymi rozmiarami i wartością wszystkie biblioteki w Europie środkowej, w tym krakowską „Jagiellonkę".

Po rozbiorze Polski Rosja zabrała bibliotekę, którą zwrócono Polsce po odbudowie.

W czasie okupacji jednak przeżyły zbiory Załuskich ciężką tragedię; hitlerowski okupant wywiózł z niej zabytkowe „polonica", częściowo zaś zniszczył, paląc na zimno bezcenne jej zbiory. Pozostało około 25 tys. tomów obcojęzycznych „Załuscianów", które zgromadzono w Warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej.

Z 40 tys. rękopisów nic nie ocalało. Zbiory rapperswilskie, zasoby kartograficzne, muzyczne, znaczny odsetek druków i czasopism nowszych — spłonęły lub przepadły. Z dokonanej przez okupanta po powstaniu ewakuacji wróciły książki w workach bez katalogów. Przed dwoma jeszcze laty pół miliona własnych książek Biblioteki Narodowej i 300 tys. tomów zbiorów zabezpieczonych stanowiło bezwładny chaos. Dziś jednak wszystkie rozporządzalne półki są wypełnione uporządkowanym materiałem, a katalog i inwentarz B. N. objął już ponad 250 tys. tytułów. Równocześnie kończy się porządkowanie 130 tys. tomów, ocalonych z Biblioteki Ordynacji Krasińskich, do których znaleziono katalog.

Warunki pracy w Bibliotece są prawdopodobnie ciężkie! Lokal B. N. wystarcza zaledwie na połowę nagromadzonych już i wciąż jeszcze napływających zbiorów. Reszta spoczywa w workach i pakach, które umieszczono w 10 piwnicach, garażach różnych ministerstw i szkół, wciąż przerzucana, gdy właściciel zażąda opróżnienia wypożyczonego schowka.

Humor krajowy

O tłoku w pociągach

Kiedy pociągiem jedziesz, bracie,
Czujesz tę podróż w każdym gnacie,
Bo Twoi bliźni, bo ludziska
Mkną pociągami na letniska.
Mkną do Kudowy, do Krynicy,
Do Sobieszowa i Szczawnicy,
W pociągach dzisiaj ścisk i tłok,
To też dostajesz łokciem w bok.

Siedzę w przedziale mym Bóg wie z kim
Jest tu rażywna pani z pieskiem
Szabrownik jest z szabrownikową
I gość zalany na perłowo.
Jest ładna panna i młodzieniec,
Widocznie panny oblubieniec.
Poza tym ludzie tam i tu,
Tłocząc się, stoją. Brak mi tchu!

Ktoś jęknął, prawie płaczu bliski:
„Pan mi nadepnął na odciski!"
Słychać przekleństwa i wyzwiska:
„Ach, spadła na łeb mi walizka!
„Gdy się osobie nie podoba,
To niech wynosi się osoba!"
„Jeżeli nie chcesz się tu pchać,
To limuzyną sobie jadź!"

Paniusia z pieskiem wciąż narzeka,
A piesek jej do wtóru szczeka.
Szabrownik z żoną jedzą wiele,
Bo w zdrowym ciele zdrowe ciele.
Pijak na ławce prawie że łka:
„Odbija mi się wciąż perełka!
A koła dudnią: „Sił nam brak!
O tak — o tak — o tak — o tak!"

Szczęśliwej życzę Wam podróży,
Niech podróż nigdy Was nie znuży,
Odpoczywajcie na letnisku
I miejcie mocne nerwy w ścisku,
Jak ja, Polonus, co bez przerwy
Na wodzy trzymam swoje nerwy
I jeśli ktoś mnie w tłoku pcha,
Śmieję się tylko — cha-cha-cha!

POLONUS w „Musze".

Dział dla Kobiet

Cudownie odzyskała głos

(Prawdziwe zdarzenie)

Żyjemy w epoce przytłaczającej swym chaosem i beznadziejnością. Dusimy się wręcz, bo nie widać lepszego jutra. Gadanina miast czynu. Gonitwa za pieniądzem i bogactwo jako ideał, dla którego warto wszystko poświęcić.. Dopóki nie zmieni się psychika, dopóki narody nie ukochają prawdy, biada nam, nieszczęsnym mieszkańcom tego świata.

Dla łaknących, dla utrudzonych, pokrzepieniem będzie opowieść o łasce, jakiej doznała pewna Angielka w chwili, kiedy zdawało by się już nie było dla niej ratunku.

Właściwie należało by zatytułować tę opowieść: „Niechaj żywi nie tracą nadziei!"

Owa Angielka wyszła za mąż za Szwajcara wbrew woli rodziców. Po sześciu latach zrozumiała, jak słuszna była niechęć rodziny do jej małżonka. Pewnego pięknego dnia opuścił ją bez powodu, pozostawiając na łasce losu wraz z matką swą i pięcioletnim synkiem. Bez środków do życia.



„Płacząca Madonna" ze Schwand.

Nieszczęśliwa kobieta nie wiedziała, co robić. Mieszkali w Szwajcarii na Engelbergu, ponad jeziorem Czterech Kantonów. Wreszcie znalazła wyjście: będzie dawała lekcje angielskiego. Listownie uzyskała posadę w liceum w Genewie. Przed terminem rozpoczęcia lekcyj, przyszła profesorka zaziębia się, dostaje anginy, zapalenia strun głosowych i... traci głos. Zrozpaczona jedzie do laryngologa: „Pani już nigdy nie będzie mogła głośno mówić" — pada okrutny wyrok.

Angielka ukrywa przed teściową i synkiem swą bezgraniczną rozpacz, ale zwierza się z niej Panu Bogu, wędrując w górach w obcowaniu z naturą. Na końcu gościńca niewielka kaplica, to już jest Schwand nad Engelbergiem. W ciszy pustego kościółka przycisza się i rozpacz opuszczonej kobiety. Zabójcze myśli jakby układały się do snu.

Któregoś dnia na progu kapliczki siedzi stara Włoszka. Już kilka razy widywała nieznajomą panią. Zagaduje ją dzisiaj i długo coś opowiada. Angielka nie umie po włosku, ale zrozumiała, że jest mowa o legendzie. Powtarza więc kilkakrotnie „legenda" i daje znaki, że chciałaby dowiedzieć się dziejów kaplicy. Włoszka prowadzi ją do zakonnika - Benedyktyna. Zbyt słabo włada on angielskim, ale przeor uczyni zadość prośbie cudzoziemki.

Przeor wita przybyłą, wyciągając obydwie ręce do niej i pyta dobrotliwie: — Czem mogę pani służyć?

Już dawno nikt tak uprzejmie nie zwrócił się do umęczonej kobiety. Musi być szczera, mówi więc: — Nie jestem katoliczką, proszę ojca, rodzina nasza jest protestancka.

— Jesteśmy wszyscy dziećmi Boga — odpowiada przeor z uśmiechem i prosi by usiadła. Chętnie opowie jej legendę:

W kościółku, w głównym ołtarzu był obraz Matki Boskiej. Raz do roku niesiono go w procesji do sąsiedniej wioski. Pewnego razu, gdy niosący obraz, zatrzymali się po drodze, aby odpocząć, i postawili go na ziemi, po chwili, gdy chcieli go znowu podnieść, obraz Matki Boskiej był tak ciężki, że nie sposób było go unieść od ziemi. Na nic nie zdały się wysiłki kilkudziesięciu mężczyzn. Kilka osób pobiegło do klasztoru, opowiadając, co się stało i prosząc o ratunek. Wyszedł dyżurny Benedyktyn w szatach liturgicznych i ze święconą wodą. Odprawił modły nad obrazem. Wtedy spostrzeżono, że Matka Boska płacze. Łzy płynęły Jej z twarzy... Uroczyście wniesiono obraz z powrotem do kaplicy. Tejże samej nocy znikł. Pozostały tylko ramy. Matka Boska opuściła Schwand.

Angielka przejęta opowieścią, poprosiła przeora, aby opisał, jaki był ów obraz, co tenże chętnie uczynił. Podziękowała przeorowi i zamyślona powędrowała do domu. Nie mogąc spać tej nocy, uczyniła ślub, że namaluje obraz Matki Boskiej, Wzamian za ten, który zniknął. Na intencję odzyskania głosu.

Myśl wręcz szalona, bo przecież dotąd nigdy nie zajmowała się malarstwem, nie wykazywała najmniejszych zdolności do rysunków...

— Namaluję — przysięgła.

Codziennie przychodziła do kapliczki, siadywała przez pustemi ramami, przed sobą miała arkusz brystolu i ołówek w ręce. I całą duszą prosiła o natchnienie. O kierowanie jej ręką, aby zdołała wykonać ślub, aby te ramy odzyskały treść i aby ona mogła normalnie nauczać w szkole.

Na załączonej odbitce jest obraz Matki Boskiej — owoc siły woli doświadczonej przez los kobiety. Po kilku miesiącach zdołała wykonać swe zobowiązanie wobec Matki Bożej. Gdy obraz był skończony, odzyskała głos. Obecnie naucza w liceum w Genewie. Od niej usłyszałam te przedziwne dzieje, i ona też ofiarowała mi odbitkę obrazu z dedykacją: „Płacząca Madonna" ze Schwand nad Engelbergiem. Symbol potęgi myśli... A.

Zmiany w wytycznych mody

Inne suknie, inne kapelusze...

Przez całe lata wojny wytyczne mody nie uległy zasadniczym zmianom. Dyktatorzy jej liczyli się zapewne z panującymi brakami i nie lansowali nowych modeli, zasadniczo odbiegających od ogólnie przyjętych. A nuż nie zwrócono by na nie uwagi. Było by to niebywałym dla twórców mody afrontem, który kto wie, jakie mógłby mieć skutki w przyszłości! Czekali przeto przezornie na lepsze czasy, pozwalając sobie tylko na drobne zmiany, do których nie trudno było zastosować się.

Uważają zapewne, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila do zaryzykowania zupełnej rewolucji w modzie. Rozpoczęli nieśmiało już wiosną b. r., przedłużając sukienki o kilka centymetrów. Modele sukień jesiennych i zimowych, jakie w tych dniach zaprezentowano na pokazach mody w Paryżu wykazują, że uczynili w tym kierunku dalszy krok naprzód. Nie widziano bowiem sukni ani spódniczki, której brzeg byłby od ziemi dalej oddalony niż 30 cm. Płaszczę zaś przeważnie z futerkowym obrzeżeniem u rękawów i takimże naszyciem na wyłogach, są o 10 cm. dłuższe. U wszystkich modeli rzucało się w oczy podkreślenie szczupłości talii i zaokrąglenie rękawów na ramionach. Spódnice odznaczały się szerokością, były marszczone, plisowane lub kloszowe. Sensacją budził obwód sukien wieczorowych, dochodząc nierzadko do 40 m.



Pokaz mody w Paryżu. — Długowłose, jasne futro na ciemnej sukni. (New York Times Photo)

Co powie na to świat kobiecy? Co powiedzą mężowie? Staje przed nami perspektywa niemałych wydatków na nową garderobę. O ile bowiem łatwo skrócić długą suknię, niemożliwym jest krótką przerobić na długą.

Wśród modeli mało było czarnych. Znacznie więcej natomiast różnych barw, zwłaszcza kasztanowatej, rdzawej, brązowej, zielonej, jasnej i ciemnej oraz wszystkie odcienie szarej.

Całkowicie odmienne od dotychczasowych będą również kapelusze. Aksamitne, filcowe, futrzane, często drapowane, wysokie, obramujące twarz, z przybraniami w postaci kokard lub pióropuszy na przodzie.

Przedstawiciele wielkich domów mód z głównych stolic świata, którzy odbyli daleką podróż by zapoznać się nowymi wytycznymi mody, dyktowanymi przez Paryż, odjechali do swoich krajów z całą kolekcją nowych modeli. Wszystkie kobiety we wszystkich krajach czeka zatem równy kłopot...

Dzieje bluzki

Powszechnie dziś używana damska bluzka jest wschodniego pochodzenia. Prototyp jej przywieźli ze swoich wypraw krzyżowcy, którzy zetknęli się z nią po raz pierwszy w Egipcie, w mieście Peluzjum. W okolicy tego miasta uprawiano wówczas indygo, a farbowanie barwnikiem tym tkanin i sporządzanie z nich odzieży było głównym zarobkiem ludności. Krzyżowcy kupowali takie narzutki, które wciągali na zbroje, aby w ten sposób ochronić się od palących promieni słońca. Według miejsca pochodzenia nazwano takie narzutki „peluzją", z czego powstała późniejsza „bluza".

Przepisy kucharskie

Mizeria

Ogórki obrać z łupiny, jak najcieniej pokrajać na plasterki i posolić. Po kwadransie lekko wydusić, wodę odlać, polać ogórki oliwą zmieszaną z octem i odrobiną cukru, popieprzyć. Można także dodać kwaterkę śmietany i ubrać jajkiem ugotowanym na twardo.

Ile kaloryj zawiera filiżanka kawy?

Sama kawa nie zawiera w sobie kaloryj ale łyżeczka cukru dodana do niej, zawiera już 1[illegible] kaloryj, a dwie łyżeczki śmietanki 30 kalory[illegible] dlatego to przy diecie odtłuszczającej pija [illegible] kawę czarną, niesłodzoną, w ograniczonej ilo[illegible]

Przygody Rafała Pigułki

Rafcio sobie medytuje,
Jakie życie trudne!
Podczas kiedy on pracuje,
Dzieci chodzą brudne.

Kangur zato, mądre zwierze —
Z Rafa się śmieje
Raf z kangura przykład bierze,
I już się raduje!

Do ogródka rano spieszy,
Dziecko w kieszeń wsadził,
A za płotem Kangur zły
Że go Raf wyprzedził!



Nie czekaj na mnie

Alfred BRONOWSKI — Powieść współczesna

8) (Ciąg dalszy)

— Więc co masz na myśli?! Powiedz mi, proszę cię! — wołała, a cień nadziei przebijał w jej głosie.

— Czy masz na przykład kogoś, komu chciałabyś pomóc? — zapytał zapalając nowe cygaro.

— Jak to?! Nie rozumiem cię!

— No, jak tu powiedzieć! Może kogoś z tych rodzin wojskowych aresztowano. Może ktoś z nich przebywa na Pawiaku?

— Brata pułkownikowej Otrzębskiej aresztowali dwa miesiące temu i trzymają go na Pawiaku.

— A czy to jest ważna figura, ta pułkownikowa Otrzębska?

Spojrzała na niego podejrzliwie, a on jakby tego nie spostrzegając, ciągnął:

— Bo widzisz, ja mam duże stosunki. Może mógłbym postarać się o zwolnienie. Za żadne pieniądze i dla nikogo nie zrobiłbym tego, ale żal mi ciebie. Pośrednio stałem się przyczyną twoich zmartwień. Chciałbym ci teraz pomóc, żebyś nie miała do mnie żalu Dlatego wydaje mi się, że gdyby dzięki tobie zwolniono kogoś z Pawiaka, te paniusie musiałyby zmienić swój stosunek do ciebie.

— Maks! i ty byś to dla mnie zrobił?! Naprawdę ty byś był zdolny to zrobić?!

— Już zaczynasz się egzaltować! Dla ciebie jestem gotów to zrobić.

Lala siedziała oszołomiona jego wspaniałomyślnością. Więc jednak był porządnym człowiekiem, jeśli chciał jej pomóc! A Maks mówił dalej:

— Zrobię to jeden jedyny raz w życiu i to tylko po to, żeby ci pomóc. To naprawi twą opinię u przyjaciółek. Powiesz im, że utrzymywałaś stosunki ze mną jedynie dlatego, żeby im pomagać. Rozumiesz?

— Oh Maks!

Rzuciła mu się na szyję.

Po dłuższej chwili Maks znów wrócił do przerwanej rozmowy.

— Więc powiedz, co mogę zrobić dla ciebie!

— Niech zwolnią brata pułkownikowej Otrzębskiej!

— Czy to naprawdę ktoś znaczny? — zapytał obojętnie.

Lala przez chwilę jakby się wahała, co ma powiedzieć, ale w końcu odważnie zaczęła:

— Tak to jest ktoś ważny.

— Za co siedzi?

— Przyszli po niego do domu. Miał broń i stawił opór. Rannego zabrano na Pawiak.

— Czy były już od niego jakieś wiadomości z Pawiaka?

— Oficjalną drogą nic nie było, ale pułkownikowa wie, że bez przerwy wożą go na badania do Alei Szucha i męczą. Ona by wiele dała, aby móc go ratować.

— No myślę! Braciszek musiał nieźle przeskrobać! Ale czy ta Otrzębska też ma znaczenie... no powiedzmy... dla Polski? Bo chodzi mi o to, czy ona będzie mogła mieć wpływ na twoje sprawy, jeśli jej pomożesz.

Lala znów zawachała się, lecz odpowiedziała:

— Tak, Otrzębska mogłaby mi pomóc.

— Takie ma wpływy?

— Ona wodzi rej wśród żon oficerskich. Ze wszystkim do niej chodzą.

— Wobec tego może i masz rację, że to jest ten człowiek, którego szukamy. Jak się jej brat nazywa?

— Tadeusz Wurcel.

— Fiu, fiu! to rzeczywiście będzie dla niej szalona przysługa! Ciężka sprawa. Jakieś podziemne organizacje, coś mi się tam obiło o uszy.

— Jak myślisz, czy uda ci się to zrobić? — zapytała z niepokojem.

— Przypuszczam, że mi się uda. Mam przyjaciela, dla którego więcej znaczę niż kilku takich Wurcli. Jeśli powiem mu, że jest mi potrzebne wypuszczenie tego kryminalisty, to go wypuści. Jeden bandyta mniej czy więcej nie może przecież zaszkodzić narodowi niemieckiemu. Zrobię więc to dla ciebie!

— Dajesz na to słowo?!

— Słowo niemieckiego oficera!

Lala znów rzuciła mu się na szyję. Miraże odzyskania utraconego szacunku oszołomiły ją jak narkotyk.

—:-:—

ROZDZIAŁ IV

— Jest i Jaga! — zawołała Nina widząc wchodzącą przyjaciółkę.

— Miejsce dla Jagi! — zawtórował Stefan, przyciągając do stolika wolny fotelik.

— Co słychać u wzorowej gospodyni? — zapytał Stefan, gdy Jaga zamówiła dla siebie pół czarnej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Piąta Pielgrzymka Polska do Lourdes

Płynęli z całej Francji: z zagłębi węglowych na dalekiej północy, z Marsylii i Grenoble, z Paryża i Lyonu. Na pojedynkę i gromadnie. Z ferm zatopionych jak wyspy we francuskim żywiole. Z uniwersytetów i z pod strzech. Rzekłbyś, Pani z Lourdes sama rozesłała tajemne wici na tak jednomyślne pospolite ruszenie... nie poszło ono łatwo, nie obeszło się bez ofiar! Ta i owa rok cały ciułała grosz za groszem, od ust sobie odmawiając, byle zebrać na bilet... Stanisław G., przyznał mi się na procesji: „Chciałem kupić nowy garnitur bo ten wydarty jak ch... (!), ale kiedym usłyszał, że szykuje się nasza pielgrzymka powiedziałem sobie: niechta! — poczekam jeszcze rok..."

Gromadom poszczególnym, jak dobrzy pasterze, przewodzili księża, należy im się całkiem osobliwe słowo uznania. Zziajani, niewyspani, przemęczeni, dniem i nocą (dosłownie) zabiegali o dobro powierzonych sobie trzódek: i fizycznie i duchowe; może już od szóstej rano skrzętnie słuchali spowiedzi...

Tak więc zeszło się ich wszystkich przeszło 600, w tym najliczniejsi, 233 z Północnej Francji, z Paryża 104, z Lyonu 40. Marsylia przysłała swoich delegatów. Byli tacy, co dotąd mimo szczerej woli, nie odprawili spowiedzi wielkanocnej, bo nie mieli „okazji" do polskiego księdza. A w obcym języku to jakoś nijak się spowiadać..

Zrobili tu wrażenie wspaniałe.

Obyczajem dziennikarskim zasięgałem języka, wśród osób duchownych i świeckich. Oto urywki ocen i komentarzy: „Polska pielgrzymka może służyć za wzór innym: wasi ludzie są tacy pobożni i skupieni..." „Szkoda, że nie zostali dłużej: tak ślicznie śpiewają". „Odrazu poznaję Polaka, modli się, jak dziecko, z taką ufnością w niebieskich oczach..." Chochlik przekorny kazał mi zauważyć, że są i tacy, co nie mają niebieskich oczu: „Doprawdy — zdumiał się mój Francuz — a ja myślałem, że wy wszyscy musowo macie oczy niebieskie i blond włosy".

Ale już najsilniejsze wrażenie wywierał szloch kobiet, przy akompaniamencie bardziej dyskretnego, męskiego chlipania, który nieodmiennie towarzyszył kazaniom. Gdy pierwszego zaraz dnia na Mszy w Kościele Różańcowym, ksiądz dziekan Kwaśny w natchnionym kazaniu rozwinął przed nami misję dziejową Polski, zaprzysiężoną ślubem nierozerwalnym swojej Królowej i Pani — naród wszystek buchnął takim płaczem, że tubylcy patrzeli zdumieni.

Przyjechaliśmy w środę: rano i po południu zależnie od pociągów. Rozgościwszy się w hotelach i przegryzłszy coś nie coś, wszyscy hurmą ruszyli do Groty, gdzie ks. rektor Cegiełka wygłosił płomienne kazanie, podając jednocześnie program dalszych dni.

Czwartek był „dniem polskim", to znaczy, że polskie duchowieństwo objęło berło przewodnictwa nad wszystkimi nabożeństwami dnia. O godz. 7.30 Msza św. przy Grocie, z gromkim śpiewaniem wszystkich obecnych i komunią generalną. O 10 Msza św. śpiewana w Kościele Różańcowym. O godz. 16 uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, którym ks. rektor Cegiełka błogosławił chorych najpierw, poszczególnie, poczem wszystek zgromadzony tłumnie lud. Wstrząsające wrażenie czyniły inwokacje polskie, ustokrotnione w potężnych megafonach: „Panie, spraw żebym przejrzał", „Panie, spraw żebym chodził!". „Panie, którego miłujesz, choruję!" „Synu Dawidowy, zmiłuj się nad nami".

Inwokacjom odpowiadał gromki wtór polskiej procesji, wiodącej prym owego dnia.

Wieczorem, podczas procesji z pochodniami, święta dzierżawa Panienki Niepokalanej rozebrzmiała polską wersją pieśni z Lourdes po górach, dolinach niosło się potężne „Zdrowaś, zdrowaś, zdrowaś Maryjo...".

W piątek rano kto żyw ruszył na Drogę Krzyżową.

Wysoki, w rozwianej komży przypominającej skrzydła ogromnego ptaka, ks. dziek. Kwaśny, biegł szkarpą, nad drogą, od stacji do stacji, by z tak zaimprowizowanej ambony krótko a przejmująco każdą stację tłumaczyć i myśli serdeczne wzbudzać.

Przy dziesiątej stacji ks. Kędzierski — organizator niezmordowany i pełen poświęcenia — odprawił Mszę św. w jarzącej spiekocie południowego słońca a ks. Kaszubowski, redaktor „Polski Wiernej" wygłosił piękne i pełne polotu kazanie o Męce Pańskiej..

W sobotę duszpasterze pozwolili ludziom zakrzątnąć się wokół spraw bardziej przyziemnych i skorzystać z wycieczek w przecudne pirenejskie zakątki. Karność wśród pątników była tak wielka, że nikt nie byłby się ważył na własną rękę pojechać do Gavernie czy Pont d'Espagne.

Pojechali więc jedni do Gavarnie, drudzy do „Grottes de Betharram", inni na Pic de Ger. Inni jeszcze z przewodnikami zwiedzili piękny, stary zamek, co to Rzymian jeszcze pamięta i redutę saraceńską stanowił dopóty, dopóki, — jak głosi piękna legenda — wódz załogi nie oddał go w lenno Najświętszej Pannie z Puy au Velay, która go cudownie nawróciła. Z wielkim wzruszeniem nasi pielgrzymi zwiedzili t. zw. „Loch": „Cachot" — ponurą, więzienną celę do której nędza zagnała rodzinę świętej Bernadety w owym czasie, gdy nawiedziła Ją Matka Najświętsza.

Największą uciechą były conocne procesje z pochodniami. Polacy są jak duże dzieci. Lampiony biało-niebieskie cieszyły ich, jak zabawki. Począwszy od godziny 8-mej rozbrzmiewał po hotelu tubalny głos ks. Stefaniaka:

„Buzi! Kto chce buzi?"

Nie gorsz się, miły Czytelniku! Chodzi to tu tylko o francuską „bougie" czyli o świecę, które zacny duszpasterz zalecał z ferworem swoim owieczkom.

Zawitał nieproszony ostatni dzień...

Ostatnia, uroczysta, wspólna Msza św. odbyła się pod gołym niebem, przy ołtarzu Bernadetki. Odprawił ją ks. dziek. Szewczyk. Po podniesieniu ks. red. Kaszubowski w kilku mocnych, pięknych słowach przypomniał ślubowanie Jasnogórskie i wezwał obecną młodzież akademicką do wznowienia świętej przysięgi na wierność Bogu i Ojczyźnie. Z podniesionymi palcami, stojąc półkolem, studenci powtarzali powoli, z przejęciem, słowa Roty.

Po Mszy św. pątnicy polscy ruszyli procesją ze sztandarami do Groty. Dziewczęta w strojach krakowskich niosły olbrzymią ilość kwiatów biało-czerwonych, w darze dla Królowej Polski.

Ks. rektor Cegiełka powiedział na pożegnanie kazanie krótkie i podniosłe przypominając, że jak ongiś król Polski Jan-Kazimierz, w katedrze lwowskiej oddał uroczyście berło królewskie Przeczystej Pani, obwołując Ją Monarchinią Korony i Litwy, tak i my dzisiaj wznawiamy śluby Kazimierzowe, powtarzając za papieskimi legatami słowa rytuału, używane w średnich wiekach przy koronacji wizerunków Matki Najświętszej.

„Accipe coronam"...

Pod koniec kazania szloch między ludem buchnął tak wielki że ks. Rektor mocno musiał wytężać głos, aby przekrzyczeć ten lament generalny.

* * *

Bilans Pielgrzymki jest podwójny; na planie ducha — Bogu tylko wiadomy, do Lourdes nikt nie przyjeżdża „bezkarnie"; tylko niebieskie rejestry księgują cudowne uzdrowienia dusz, o ileż trudniejsze od uzdrowień fizycznych. Radość promieniująca w oczach pielgrzymów, ich skupienie modlitewne, żarliwość śpiewu, skrzętny udział w nabożeństwach aż nadto świadczą, że Panienka Niepokalana szczodrą dłonią zlewała łaski na synów ukochanego narodu.

Na planie widzialnym ważność Pielgrzymki odznacza się wzmożonym poczuciem wspólnoty narodowej. Rozproszeni we Francji Polacy w Lourdes ujrzeli mocną, zwartą gromadę. Już nie jednostki, ale wielka polska rodzina — związana wspólną wiarą, wspólną dolą, wspólnymi ideałami. Od świadomości tej jedności, w ludziach serce rosło. Przez parę dni Lourdes stało się niejako sercem i stolicą polskiego uchodztwa. Byli u siebie, przez dzień jeden nawet gospodarzami u Groty. To też z tkliwą serdecznością, garnęli się ku sobie, jak gdyby wiązał ich wspólny sekret. I teraz, wróciwszy do domów i rodzin w czterech stronach Francji, ponieśli ze sobą wspomnienia niezatarte, świadomość przemożną, że polskie uchodźtwo we Francji to nie byle co, ale siła, tym mocniejsza im większa wiara w Boga.

S. S.

Dzień Pieśni Kościelnej W Marles les Mines, dn. 17 sierpnia br.

Program przedpołudniowy

[illegible]

Dwóch robotników zasypanych w gliniance

[illegible]

Wszyscy na Zlot Związków K. S. M. P. m. i ż.

w NOEUX - LES - MINES, w dniu 15-go sierpnia 1947 r.!

Zlot odbędzie się na Stadionie kopalnianym a część artystyczna w salle des Fêtes.

[illegible]

O godz. 11.30 Msza św. za zmarłe członkinie w kościele św. Pawła na 6-ce. Sposobność do spowiedzi św. w czwartek popołudniu, od godz. 16 do 18-tej. Komunia św. w piątek o godz. 8 rano. Po przerwie obiadowej otwarcie kasy o godz. 14.30. Od godz. 15 przyjmowanie Bractw i Tow. Program uroczystości będzie urozmaicony m. in. strzelanie do tarczy o cenne nagrody. Miejscowe KSMP. wystąpi ze sztuką teatralną pod tyt.: „Błogosławieństwo Matki". Wieczorem zabawa taneczna. Prosi się o wysłanie sztandarów na Mszę. św.

Zarząd.

MARLES LES MINES. — Tut. Hufiec Z.H.P. urządza dla swych harcerzy tygodniowy obóz w pięknej okolicy Brias. Obóz rozpoczyna się dnia 18 sierpnia br.

Zapisy przyjmują jeszcze do tego dnia dh. Michalak, 14, rue de Merville, Marles, dh. Pazdaj W., 66, rue de Lyon, Marles, dh. Skrzypczak, 87, rue d'Anvin Calonne.

Rzeczy które należy zabrać ze sobą: ubiór krótkie spodenki żółtą koszulkę, beret z lilijką, mocne obuwie, ciepły sweter i koszulkę sportową.

Przybory: do mycia (grzebień, mydło, ręcznik, szczotka do zębów itd.), do jedzenia (menażka, łóżka, nóż i widelec). Pożądany jest koc. Jedzenia należy zabrać na 1 i pół dnia.

Rzeczy nie konieczne: latarka elektryczna, zegarek, toporek, aparat fotograficzny, instrumenty muzyczne, kompas, lornetka itd. Opłata na obóz wynosi 400 fr. które należy wpłacić przy zapisie. Opieka w obozie jest zapewniona. „Czuwaj"

Sekretarz Hufca, Krysiak.

OSTRICOURT OIGNIES. — Tow. Teatr. „Wesoły Pomorzanin" daje do wiadomości wszystkim osobom biorącym udział w wycieczce do Malo les Bains w niedzielę dnia 17. sierpnia br., że odjazd odbędzie się punktualnie o godz. 5.30 rano. Zbiórka obok kościoła św. Józefa.

Zarząd.

FRAIS MARAIS. — Tut. Komitet Towarzystw Miejscowych podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 17 sierpnia br. o godz. 8.30 odbędzie się w kościele w Waziers nabożeństwo żałobne za dusze śp. Generała Władysława Sikorskiego i śp. Prezydenta Raczkiewicza na które zaprasza się całą „Polonię" z Ferronnieres Solitude Templerie.

Towarzystwa posiadające sztandary prosimy o wysłanie ich na Mszę św. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór męski „Dzwon Zygmunta" z Waziers.

Zarząd.

Kolonie wakacyjne w Chevilly (Loiret)

[illegible]

Dzieci z Północnej Francji zatrzymają się na kilka godzin w Paryżu w celu zwiedzenia różnych pamiątek. Następnie wyjadą do Lens, gdzie będziemy o godz. 23.35 w sobotę wieczorem. Życzyłbym sobie by Rodzice oczekiwali swoje dzieci na dworcu w Lens.

Druga seria kolonii wakacyjnych, dla chłopców, rozpocznie się 25 sierpnia br. Chłopcy z Północnej Francji wyjadą pod moją opieką z Lens 25 sierpnia o godz. 9 rano. Dzieci z rejonu Paryża, Argenteuil itd. powinny czekać na nas na dworcu Austerlitz w Paryżu o godz. 5 wieczorem. Pojadą one w tym samym dniu razem ze mną do Chevilly.

Oprócz prześcieradeł, bielizny osobistej, ubranek itp. winny dzieci przywieść z sobą kartki na chleb i kilogram cukru.

Nie potrzeba przywozić talerzy, łyżek itp. rzeczy.

Ks. Wiater, Chevilly (Loiret).

Zebrania na niedz. 17 sierpnia

ABSCON. — Tow. Polek im. Król. Jadwigi o godz. 61 w lokalu p. Mika.

ANZIN. — Stow. Rez. i Był. Wojsk. o godz. 15 w biurze Okręgu Valenciennes — 23, Bld. Pater.

BILLY MONTIGNY. — Koło Zw. Inw. Woj. o godz. 10 w sali p. Ryńskiej. (Ważne sprawy).

BILLY MONTIGNY. — Sekcja polska Syndykatu Wolnego C.F.T.C. o godz. 10 w sali patronażu.

BARLIN. — Koło Zw. Inw. Woj. o godz. 15 w sali polskiej. (miesięczne).

BRUAY EN ARTOIS. — Bractwo Strzelców Kurk. o godz. 14.30 w lokalu p. Kukiełczyńskiego.

BRUAY EN ARTOIS. — Tow. Hodowlane „Champion" o godz. 15 w sali Baru Polskiego.

BRUAY EN ARTOIS. — Z.P.B.U.R.O. o godz. 15 w lokalu Bar Polski. (Półroczne — prosi się o liczny udział).

BRUAY EN ARTOIS. — Sekcja polska CGT o godz. 10 w Barze Polskim.

CALONNE LIEVIN. — K.S.M.P. żeńskie o g. 16 w lokalu p. Maćkowiakowej — rue Emile Zola.

CALONNE RICOUART. — ZUPRO o godz. 14 u p. Pokojskiej. (Ważne sprawy).

DIVION. — Sekcja polska przy CGT o godz. 10 w sali p. Croena. (Powtórne wybory do Kom. Szyb.).

DIVION. — Koło amatorskie im. Juliusza Słowackiego o godz. 16 w sali p. Croena. (Ważne sprawy — obecność członków pożądana).

DIVION. — R. N. o godz. 15 w sali p. Bouckly — obok policji. — (Sprawozdanie z 3 zjazdu Polaków w Paryżu).

DIVION, LA CLARENCE. — O.P.O. o godz. 10. w sali p. Bouckly. (Półroczne).

DECHY. — Gniazdo „Sokół" o godz. 10 w lokalu p. Migdała.

DENAIN. — Koło Zw. Rez. i Był. Wojskowych o godz. 15 w lokalu 4. rue Emile Zola.

FRAIS MARAIS. — Tow. Wzaj. Pomocy o godz. 11. (Od red. — nie podano gdzie). (Ważne sprawy).

HARNES. — Sekcja C.G.T. o godz. 10 w sali p. Antoniaka. (Wybór prezesa i delegatów na kongres).

HAILLICOURT. — R. N. oraz zarządy wchodzące w jej skład o godz. 15 w lokalu siedziby. (Półroczne).

LENS. — Z.U.P.R.O. Zarząd Okr. Północ o g. 10 w Hotelu Polskim u p. Pietrusiaka. (Sprawy ważne — m. in. sprawy odznaczeń).

LENS. — Zw. Powstańców Wlkp. o godz. 10 w lokalu p. Goldmana. (Jest to ostatnie zebranie przed wyjazdem na uroczystość poświęcenia sztandaru w Marles. — Obecność członków obowiązkowa).

LIBERCOURT. — Koło Rez. i Był. Wojsk. o godz. 15 w lokalu p. Kamalskiego.

LOURCHES. — O.P.O. o godz. 15 w sali „Alcazar". (Rewizorzy kasy pół godz. wcześniej).

MERICOURT s. LENS. — Stow. b. czł. POWN o godz. 16.30 w Domu Społecznym.

MERICOURT s. LENS. — Stow. Rez. i Był. Wojsk. o godz. 15. w Domu Społecznym przy Szkółce.

MAZINGARBE. — Zw. Inw. Woj. Koło szyb 7. o godz. 10 w lokalu p. Robakowskiego.

MAZINGARBE. Cité 2. — O.P.O. o godz. 15 u p. Czaji. (Półroczne).

MARLES LES MINES. — Koło b. czł. POWN o godz. 15 obok sali p. Lisa (celem wzięcia udziału w „Dniu Pieśni" Chóru kościelnego „Harmonia").

MARLES LES MINES. — Koło Zw. Powstańców Wlkp. o godz. 15 obok sali p. Lisa. (Celem wzięcia udziału w „Dniu Pieśni" Chóru kościelnego „Harmonia").

NOYELLES SOUS LENS. — Tow. Gimn. „Sokół" o godz. 15. u p. Delcourt'a (półroczne — ważne sprawy).

NOEUX LES MINES. — Tow. św. Barbary o godz. 15 w sali polskiej.

NOEUX LES MINES. — K. S. „Urania" o g. 10 w siedzibie klubu. (Młodzież oraz przyjaciół prosimy o przybycie).

NOEUX LES MINES. — „Grunwald" o godz. 15 u Adama Lisieckiego. (Zapisy nad morze do Touquet).

OSTRICOURT. — Zw. b. czł. POWN o godz. 14 u pani Gallez. (Bardzo ważne sprawy).

OSTRICOURT - OIGNIES. — Koło Zw. Inw. Woj. o godz. 15 u p. Łagockiego.

PONT DE LA DEULE. — Koło POWN o godz. 15 w sali zebrań. (Półroczne — ważne sprawy).

ROUVROY - NOUMEA. — Zw. Wet. Pracy o godz. 10 w sali p. Pelczyka. (Ważne sprawy — sprawozdanie ze Zjazdu w Paryżu).

SALLAUMINES. — Komitet Tow. Miejsc. o godz. 17 w Domu Polskim. (Ważne sprawy — zarządy Tow. powinny się stawić w komplecie).

VENDIN LE VIEIL. — (Koksownia). — o godz. 16 w sali p. Waszak (Joli Coin). (Sprawa rozdziału dla dzieci polskich, żywności, która nadeszła z T.P.M.P.F.).

Święto Pieśni Polskiej w Aubigny - au - Bac

[illegible]

36 pociąg repatriacyjny do Polski

[illegible]

[illegible] W czasie ich dwu tygodniowego pobytu w naszym kraju dadzą oni szereg pokazów tańców bretońskich. Między innymi mają oni wystąpić w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

Ciągnienie Loterii Narodowej

24-ta TRANSZA.

Numery wygrywające	SERIA A	SERIA B
3	800	800
1	800	400
62	500	1.000
34	800	1.500
783	1.500	2.500
215	1.500	2.500
403	1.500	2.500
648	2.000	3.000
964	2.000	8.000
046	2.500	8.500
023	2.500	3.500
781	2.500	3.500
5.907	4.000	10.000
4.699	4.000	10.000
1.856	4.000	10.000
7.509	4.000	10.000
4.979	4.000	10.000
5.169	10.000	15.000
2.589	10.000	15.000
6.082	80.000	50.000
89.654	200.000	80.000
07.595	200.000	80.000
01.395	200.000	80.000
85.333	200.000	80.000
81.397	200.000	80.000
005.968	600.000	120.000
145.492	600.000	120.000
247.001	600.000	120.000
084.423	600.000	120.000
184.981	600.000	120.000
091.462	1.000.000	200.000
007.446	1.000.000	200.000
011.390	2.000.000	1.000.000
122.788	8.000.000	4.000.000

(Z zastrzeżeniem wszelkich ew. omyłek)

Następne ciągnienie 20. sierpnia br.

Dnia 13. 8. 47 zmarł długoletni sekretarz Okręgu II-go Związku Kół Śpiewaczych

ś.p. Marceli CALIŃSKI

w którym, Związek Kół Śpiewaczych traci jednego ze swych najaktywniejszych członków i rzecznika Polskiej Pieśni we Francji.

Zarząd Okręgu II-go Związku Kół Śpiewaczych prosi swych członków o jak najliczniejszy udział w pogrzebie ze sztandarami.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16-go bm. o godz. 9.30 rano z domu żałoby przy 21, rue Pasteur, HERSIN - COUPIGNY (Pas de Calais). (2097)

Dnia 13. 8. 47 zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św., nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek

ś.p. Marceli CALIŃSKI

przeżywszy lat 72

o czym donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 16-go bm. o godz. 9.30 rano z domu żałoby przy 21, rue Pasteur, HERSIN - COUPIGNY (Pas de Calais). (2096)

Nadesłane

Apel do wszystkich Komitetów Tow. Miejscowych, przed Walnym Zjazdem Okręgu Północ, Centralnego Zw. Pol.

[illegible] ków, bez dopisku „Centralny".

W tym zjeździe czyli w wyborach powinni wziąść udział delegaci poszczególnych związków, komitetów okręgowych i poszczególnych K.T.M.

Wybór zarządu powinien być wykonany przez tajne głosowanie, a nie przez Komisje-Matkę. Bo ta Komisja-Matka nie słucha nas, tylko nie wiadomo kogo, jak to było ostatnio w Paryżu. Taka „matka" nie wydaje potem dobrego potomstwa.

Zarząd Związku Polaków we Francji powinniśmy wybrać taki, któremu naprawdę będzie leżało na sercu dobro Polski i Emigracji, i który powinien dbać tylko o sprawy Emigracji a nie troszczyć się o „wielką politykę", za którą my wychodźcy odpowiedzialności ponosić nie możemy, bo na nią wpływu nie mamy ani jej kontrolować nie możemy.

Działacze społeczni! Wy którzy pojedziecie na zjazd Centralnego Związku Polaków okręgu Północ, zastanówcie się dobrze nad sprawami poruszonymi w tym artykule, i w tym celu zwołajcie nadzwyczajne zebranie K.T.M., ażebyście tę sprawę, która jest tak bardzo ważna, przedyskutowali na swych zebraniach i znaleźli się na zebraniu C.Z.P. Okręg Północ z gotowym materiałem do zatwierdzenia i przeprowadzenia tego, czego wasza zdrowa i wolna myśl będzie żądać.

Niech ta myśl, która powstała w sercach robotników - górników należących do organizacji narodowych i wchodzących w skład Komitetu Towarzystw Miejscowych w Barlin, wyda dobre owoce. A więc do dzieła, gdyż czas krótki, bo 17. sierpnia ma odbyć się zjazd. Cześć wspólnej pracy.

(następują podpisy znanych nam osób).

PODZIĘKOWANIE

Ciężko zasmuceni i głęboko przejęci utratą naszej jedynej i bardzo nam drogiej córeczki

śp. Stefanii TOMCZAK

serdecznie dziękujemy ks. Perzowi za piękne i pełne wzruszenia przemówienie nad grobem, oraz ks. Majchrzakowi i p. Mellerowi. Poza tym p. Maślankiewiczowej za zajęcie się orszakiem pogrzebowym; wszystkim, którzy złożyli kwiaty; Towarzystwom za wydelegowanie pocztów sztandarowych oraz tym wszystkim którzy licznie uczestniczyli w odprowadzeniu, tak Polakom jak i Francuzom, zwłok na wieczny spoczynek, serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ". Również dziękujemy wszystkim za przesłane wyrazy serdecznego współczucia. Ten gest pełen uznania pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

W ciężkim smutku pogrążeni

RODZICE i RODZINA.

SALLAUMINES, w sierpniu 1947 r. (2088)

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr. Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, znająca język francuski, do dentysty, od 16-go września br. Zgłosz. do: REVEL, 28-bis, rue de Richelieu, PARIS 1-er. (2091)

Potrzebny UCZEŃ do piekarni, lat 16. Zgłosz. do: Piekarnia PAWLAK w AUCHY-les-Mines (Pas de Calais). (2092)

Potrzebny UCZEŃ do rzeźnictwa, od lat 16. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2093.

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr. Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Sprzedam lub zamienię KAMIENICĘ z dużym ogrodem w Grudziądzu na DOM HANDLOWY (przedsiębiorstwo) we Francji, najchętniej w Pas de Calais. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2.081.

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr. Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Poszukuję u Rodaków POŻYCZKI od 150 do 250 tysięcy franków, gwarancja w razie spadku pieniądza. Suma ta jest mi potrzebna do spłacenia wspólnika. Posiadam warsztat, dwie tokarki, narzędzia itd. oraz 400 m^2 placu. Zgłosić się lub pisać do: GRACZYK Feliks, 14, rue du Port aux Vins, SURESNES (Seine). (2094)

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr. Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

KAWALER, lat 38, z zawodu górnik, na stałej pracy, z braku znajomości pragnie poznać PANNĘ, WDOWĘ lub ROZWÓDKĘ do lat 35. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2085.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr. Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

TWOREK Walerii, żony Jana, zamieszkałej przed 1939 r. we Francji — poszukuje brat, SĘK Ludwik, zamieszkały w Anglii, 55. Cadogan Place, LONDON S. W. 1. Prosi o skomunikowanie się. (2085)

Marii, Malwiny i Augusta OWSIANICKICH, ostatnio przebywających w Niemczech, poszukuje brat Mieczysław OWSIANICKI, przebywający w Sanatorium de Lorraine, ABRESCHILLER (Moselle). (2089)

Popis chóru ukraińskiego przez radio

Koncert pieśni ukraińskiej w wykonaniu paryskiego chóru ukraińskiego, odbędzie się w Radio Paryskim w piątek dnia 15. sierpnia od godz. 10.45 do godz. 11.45 z udziałem wybitnych sił solowych. Wykonanych będzie przez chór mieszany 20 piosenek.

LIEVIN III. — Koło Rez. i b. Woj. odbędzie zebranie w poniedziałek 18-go bm. o godz. 17-tej. (Ważne sprawy).

NOEUX LES MINES. — Zebranie miesięczne kl. Mand. Wisła odbędzie się w piątek 15. sierpnia o godz. 9.30. O punktualne przybycie prosi

WINGLES. — Tut. Rada Rodzicielska urządza półkolonie dla wszystkich dzieci polskich od lat 5 do 14. Dzieci mogą się zgłaszać do zapisu u p. Cześnika i u p. Kopanko do dnia 17. 8. br.

HAILLICOURT. — Walne zebranie klubu „Fortuna" odbędzie się dnia 15. sierpnia br. o godz. 10 rano w lokalu. Członkowie, którzy nie przybędą na to zebranie, zostaną wykluczeni z klubu. W czasie zebrania nastąpi wybór ekipy młodzieży do spotkania z „Oceanem" z Calonne Ricouart. Prosi się o przybycie kol. Urbaniaka. W niedzielę dn. 17. i 24. sierpnia br. pierwszy zestaw bierze udział w turnieju w Ricouart.

Za Zarząd: Domino St.

EVIN MALMAISON. — Tow. Hod.. — Komunikat przyszedł za późno.

Echa eksplozji miny w Calais

Maleńka córeczka pani Levray, zabitej wybuchem miny na plaży w Calais, zmarła na skutek odniesionych w wypadku ran. Śmierć jej wywołała duże przygnębienie wśród mieszkańców miasta.

Festiwal Orkiestry Miejskiej w Sallaumines

W dniach 14 i 15 sierpnia odbywa się w Sallaumines Wielki Festiwal Orkiestry miejskiej.

W dniu 14. o godz. 20 na placu merostwa — Koncert w wykonaniu orkiestry robotniczej z Harnes. O godz. 21. zabawa taneczna w salle Felix Cadras.

W dniu 15 sierpnia br. — O godz. 18.30 w Pont de Bois odbędzie się koncert fanfarzystów, koło „Grosse Berline" grać będzie orkiestra miejska z Willerval, przy ulicy Jules Guesde — koncert fanfarzystów „Avenir Musical" z Noyelles s. L., przy merostwie — koncert orkiestry „La Jeunesse" z Loison s. Lens, na Epinette — koncert orkiestry kolejarzy z Lens.

O godz. 20-tej w sali merostwa odbędzie się wręczenie nagród dla poszczególnych Tow. Muz.

Dwie osoby utopiły się w kanale

Ghyvelde. — Dwóch tutejszych mieszkańców, a to Adrien Jansen i Henryk Delweulf, udało się na ryby nad kanał des Chats. Kiedy wieczorem tego dnia nie było ich w domu, zaczęto się niepokoić. Mimo poszukiwań nie znaleziono w tym dniu żadnego ich śladu i dopiero w dwa dni później syn jednego z zaginionych znalazł na brzegu kanału marynarkę swego ojca. W ciągu dalszych poszukiwań wyłowiono z wody 2 ciała tragicznie zaginionych. Przypuszcza się, że jeden z nich musiał wpaść do wody, a kiedy począł się topić, wówczas drugi pospieszył mu na ratunek, ponosząc sam śmierć.

Pożar w Yzeux

W środę powstał gwałtowny pożar w zabudowaniach gospodarczych fermy Simona Boulanger w Yzeux. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, a akcja przybyłej natychmiast straży pożarnej musiała się ograniczyć do zabezpieczenia przed ogniem sąsiednich gospodarstw. Dom mieszkalny oraz wszystkie budynki gospodarcze tej fermy spłonęły doszczętnie. Szkody oblicza się na przeszło milion franków.

Katastrofa samolotu koło Pau

Samolot pasażerski obsługujący linię prywatną Biaritz — Cannes rozbił się w Niskich Pirenejach 15 km. od Pau. Trzy osoby zostały zabite. Pilot został wyrzucony około 50 m. od samolotu ponosząc śmierć na miejscu. Dwóch pasażerów zostało zmiażdżonych w kadłubie samolotu.

SPORT

Po niedzielnym starcie piłkarzy

Po niedzielnych „przyjacielskich" meczach piłkarskich między najrozmaitszymi drużynami, trudno byłoby wyciągnąć jakieś daleko idące wnioski. Do osiągniętych rezultatów nie należy przywiązywać jakiegoś specjalnego znaczenia, gdyż pomijając sam fakt braku zaprawy na skutek okresu wakacyjnego, po pierwsze, spotkania niedzielne nie odbywały się w normalnej atmosferze rozgrywek mistrzowskich, a po drugie, w większości wypadków skład drużyn zmieniał się kilka razy w ciągu meczu.

Poszczególni piłkarze zaś poświęcali grę zespołową dla chęci indywidualnego popisywania się na boisku.

Na skutek tego nie można wyciągnąć z rezultatu meczu jakiegokolwiek porównania wartości drużyn grających przeciwko sobie.

3 drużyny pierwszej grupy zawodowej zostały pobite w tych rozgrywkach ale to nie oznacza aby były one gorsze od swych zwycięzców. Oczywiście, że porażki nie przyniosły wielkiego zaszczytu dla Roubaix, Metz i Nancy, ale podczas kiedy te drużyny chciały tylko przeprowadzić pewien trening, to zawodowcom z drugiej grupy zależało z pewnością na wygranej. Z resztą za kilka dni zobaczymy już właściwą wartość tak pokonanych jak i zwycięzców z niedzielnych rozgrywek.

Igrzyska sportowe studentów uniwersytetu

W dniach od 24 do 31 sierpnia odbędą się w Paryżu igrzyska sportowe dla studentów z całego świata. Ze wszystkich sportów, które znajdują się w programie, najwięcej uwagi przyciąga oczywiście piłka nożna. Do rozgrywek tych stanie 13 państw a to: Rosja, Belgia, Szkocja, Włochy, Węgry, Luksemburg, Francja Jugosławia, Szwajcaria, Austria, Egipt, Brazylia i Holandia. Spotkania piłkarskie rozpoczną się już 23 sierpnia br. Półfinały przewidziane są na 28 sierpnia br. na stadionie Saint Ouen, finały zaś na stadionie Parc des Princes w dniu 30 sierpnia. Faworytami tutaj są przede wszystkiem Brazylia, Rosja, Włochy i Węgry i prawdopodobnie te 4 drużyny zobaczymy w półfinałach.

Program uroczystości jubileuszowych K. S. Rapid z Ostricourt

15. sierpnia br.

O godz. 10.15 Msza św. w kościele św. Józefa, Chapelle. O godz. 15 na boisku Rapida wielki mecz piłki nożnej pomiędzy Naprzodem Mont. en Ostr. I.A. — Rapidem I.A.

W sali p. Bohma: — o godz. 18 otwarcie kasy i przyjmowanie tow; o godz. 19 otwarcie uroczystości: a) przyjmowanie gości; b) przemówienia; o godz. 20 początek zabawy tanecznej.

Program na 17. 8. 1947.

Na boisku wielkie mecze piłki nożnej:

O godz. 14 Olimpique Lewarde I.B. — Rapid I.B.

O godz. 16 Olympique Lew. I.A — Rapid I.-A.

O godz. 20 wielka zabawa taneczna w sali p. Bohma (Chapelle).

Uwaga. — Kl. sport. Rapid daje nagrodę honorową dla Tow., które wprowadzi na salę największą ilość płatnych tam swych członków.

Zarząd

ROUVROY. — W niedzielę 17. sierpnia br. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu p. Woźniaka (Cafe du Bouldevard) pogadanka celem powołania do życia w Rouvroy polskiego klubu piłki nożnej. Wszystkich piłkarzy oraz sympatyków serdecznie się zaprasza.

Surma Stan., prezes Okr. Lens PZPN-u.

Wielki turniej piłkarski w Sallaumines

Z okazji swej 20-tej rocznicy klub sportowy „Wisła" Sallaumines urządza w dniach 15-17 bm. wielki turniej piłkarski, z udziałem jednych z najlepszych klubów polskich na emigracji; Promień Montigny, Kurier Harnes, U.S.O. Avion oraz Wisła Sallaumines.

Program w dniu 15. sierpnia: O godz. 14-tej Wisła I. B — Promień I. B.; o godz. 16-tej Promień Montigny I. A. — U.S.O. Avion I. A.; o g. 17.30 Wisła I. A. — Kurier Harnes I. A.

Program na 17. sierpnia: O godz. 14-tej Wisła I.B. — Kurier I. B.; o godz. 16-tej Finał zwyciężonych; o godz. 17.30 Finał zwycięzców.

Po meczu zwycięzców nastąpi wręczenie pucharów.

Sekr. K. S. „Wisła" Wojciechowski Ed.

Sukces Polaków na międzynarodowym konkursie akordeonistów



Lievin. — W odbytym tutaj konkursie akordeonistów, w którym brało udział wiele osób z zagranicy, młodzi Polacy z Harnes odnieśli wspaniały sukces. Widzymy tutaj naszych młodocianych laureatów otaczających swego utalentowanego profesora Edwarda Przybyszewskiego. Zdobyli oni następujące nagrody w swoich odpowiednich grupach: Derdziak Jan — pierwszą nagrodę z pochwałą, Derdziak Józef — pierwszą nagrodę oraz medal, Gonsior Jan — pierwszą nagrodę oraz medal, Wysocki Alfons — pierwszą nagrodę oraz medal, Konieczny Zenon — pierwszą nagrodę.

Wiadomości z Belgii

Odkrycie archeologiczne w Louvain

Louvain. — W czasie przeprowadzania robót pod budynkiem tutejszego „Hotel de Ville" wykopano stary kapitel, który według oświadczenia ekspertów, przedstawia dużą wartość archeologiczną i pochodzi z 15 wieku. Jest to rzeźba głowy jakiegoś seniora.

Tajemnicza śmierć Polaka

La Louvière. — Dozorca kantyny kopalnianej John Cockerill stwierdził w czasie obchodu, że robotnik tamt. Władysław Czarewski nie dawał znaku życia. Przybyły lekarz stwierdził zgon. — Nikt nie może powiedzieć w jakich okolicznościach nastąpiła jego śmierć i snują się co do tego najrozmaitsze przypuszczenia. Zmarły cieszył się podobno doskonałym zdrowiem i jest rzeczą mało prawdopodobną, aby śmierć jego była naturalną. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Eksplozja niewybuchu powoduje śmierć dziecka

Nieuport-Bain. — Maleńki Jan Ureel znalazł na plaży pocisk artyleryjski. Chłopiec począł się nim bawić, wywołując w pewnej chwili eksplozję, na skutek której poniósł on ciężkie rany. Przewieziony do szpitala zmarł wkrótce mimo natychmiastowej pomocy.

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS